



GŁOS POCIESZENIA



Ukazuje się od 1988r.

Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu
Numer 3/2010 (42) - JEZUICI - czerwiec 2010



Marzec

28 marca, Niedziela Palmowa

• Ukazał się wielkanocny numer Głosu Pocieszenia. Dla lepszego zrozumienia liturgii Triduum Paschalnego zostały do niego dołączone specjalne komentarze.



Fot. Bogdan Szyzko

• Młodzież z Magisu rozprowadzała palmy wielkanocne, których przygotowaniem, w przeddzień, zajęli się parafianie. Podczas wspólnej akcji pospolite ruszenie grup parafialnych (z przewagą Czterdziestolatków i Magisu) wykonało kilkaset palm, które tak się parafianom podobały, że... zabrakło ich już przed mszą o 10.30.

• W przedświąteczny tydzień w kancelarii parafialnej były do nabycia paschaliki „Caritas”, po 6 i po 8 złotych, z których dochód przeznaczono na wsparcie ubogich.

29 marca, poniedziałek

• Od godz. 10.00 budowaliśmy wspólnie Grób Pański. Parafianie użyczyli do tego celu sporo ładnych doniczkowych roślin.

Kwiecień

1-4 kwietnia, Triduum Paschalne

• Liturgia Wielkiego Czwartku – radosnego święta Eucharystii i służącego jej kapłaństwa, wraz z obrzędem obmycia nóg rozpoczęła się o godz. 18.00. Po jej zakończeniu Najświętszy Sakrament został przeniesiony do kaplicy wystawienia, przygotowanej przez s. Henrykę, gdzie można Go było adorować do północy.

• Wielki Piątek – dzień Męki i Śmierci Zbawiciela, obchodziliśmy najpierw uczestnicząc w drodze krzyżowej o godz. 15.00, a później w liturgii Męki Pańskiej o 18.00. Po jej zakończeniu Najświętszy Sakrament został przeniesiony do Grobu Pańskiego (przygotowywanego już od poniedziałku, wg pomysłu o. Jacka Siepsia, w dolnym kościele). Adoracja przy Nim trwała przez całą noc i następnego dnia.

• W Wielką Sobotę – dzień cichej adoracji Chrystusa w Grobie Pańskim jezuita klerycy z Krakowa (Grzegorz Lojtek, Przemysław Panicz, Jarosław Mikuczewski)

i z Warszawy (Jarosław Studziński), którzy pomagali naszym duszpasterzom przez czas Triduum Paschalnego, święcili od 10.00 do 17.00 przed kościołem pokarmy na stoły wielkanocne.



Fot. Bogdan Szyzko

• Wieczorna liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczęła się o 21.30 na placu przed kościołem, gdzie od poświęconego ognia został zapalony paschał. Po Eucharystii, około północy, odbyła się uroczysta procesja rezurekcyjna wokół ogrodu, której, jak w ubiegłym roku, towarzyszyły rozbłyśki fajerwerków.

5 kwietnia,

Poniedziałek Wielkanocny

• Ofiary złożone w tym dniu na tacę przeznaczoną zostały na potrzeby jezuickiej Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie. Zostało zebrane ponad 6500 zł.

10 kwietnia, sobota

• W katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem zginęło 96 osób – wysokich urzędników państwowych, posłów, senatorów, członków organizacji społecznych, z Prezydentem RP na czele, udających się na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Dla ich uczczenia przez kilka dni najbliższych odbywały się okolicznościowe nabożeństwa, modlitwy, marsze – także w naszym kościele.

11 kwietnia, niedziela



Fot. Bogdan Szyzko

• W związku z katastrofą pod Smoleńskiem młodzież naszej parafii zorganizowała marsz milczenia na Cmentarz Żołnierzy Polskich na Grabiszynie.

• W Święto Miłosierdzia Bożego modliliśmy się w dolnym kościele podczas nabożeństwa Godziny Miłosierdzia o godz. 15.00.

• Przy stoisku z prasą katolicką można było składać kartonowe skarbonki, do których przez Wielki Post odkładaliśmy ofiary dla najbardziej potrzebujących.

• Po Mszy św. o 20.00 z racji 5. rocznicy śmierci Jana Pawła II czuwaliśmy na modlitwie do godz. 21.37.

15 kwietnia, czwartek

• O 18.45 w sali św. Stanisława Kostki odbyły się kolejne zajęcia Parafialnej Akademii Rozmaitości. Na temat radości Zmartwychwstania w muzyce, w zastępstwie profesora Piotra Łykowskiego, mówiła dr Olga Ksenicz.

18 kwietnia, niedziela

• Na Mszy św. o godz. 12.00 świętowaliśmy 60-lecie święceń kapłańskich o. Franciszka Wilczka SJ, byłego wieloletniego proboszcza naszej parafii. Po Eucharystii, w parafialnej kawiarence, Jubilat usłyszał od wdzięcznych parafian wiele ciepłych słów i oczywiście zdmuchnął świece na torcie (żeby się spełniły życzenia, które dostał).

19-29 kwietnia

• Odbył się w naszej parafii kolejny kurs przedmałżeński.

25 kwietnia, niedziela

• Podczas Mszy św. o godz. 12.00 zadebiutował nasz nowo powstały chór parafialny.

Maj

3 maja, poniedziałek

• W uroczystość Matki Bożej Królowej Polski Msze św. odprowadzane były wg porządku niedzielnej. W dzień narodowego Święta Konstytucji 3 Maja nasze domy zostały udekorowane większą niż dotąd ilością flag w narodowych barwach.

9 maja, niedziela

• Podczas specjalnej Mszy św. o godz. 10.00, celebrowaliśmy uroczystość I Komunii św. Po raz pierwszy do sakramentu Eucharystii przystąpiło 66 dzieci z II klas szkół podstawowych nr 82 i 109. W związku z celebracją Msze św. o g. 6.30, 7.30 i 9.00 były odprowadzane w kościele dolnym (o godz. 12.00 – dla dzieci). Mszy św. o 10.30 nie było.

• Dzieci I-komunijne przez cały Biały Tydzień uczestniczyły, wraz z rodzicami, w nabożeństwach majowych o godz. 17.30 oraz we Mszach św. o godz. 18.00.



Bogumił Nowicki

Drodzy Czytelnicy!



rys. o. Krzysztof Medel, S.J.

„Już za parę dni, za dni parę...” – ta szkolna piosenka chyba do końca życia będzie mi się kojarzyła z wakacjami. I choć różne mam z nich wspomnienia, łączy je jedno – są miłe. Wszak czas wakacji to odpoczynek, ucieczka, odskocznia od tego wszystkiego co codzienne i powszednie, co nudne i monotonne. Nie przypadkowo właśnie w tym czasie wyjeżdżamy, zmieniamy miejsce i otoczenie. Są jednak dwie rzeczy powszednie, od których uciec nie można, lub jak kto woli – nie powinniśmy. To chleb i modlitwa. Pierwsza z tych rzeczy jest oczywista, z drugą bywa różnie. Natura ludzka, którą w perfidny sposób wykorzystuje

zły, skłania ludzi, aby w wolnym czasie uczynili sobie także wakacje od Pana Boga. A przecież to właśnie podczas wakacji jest idealny moment, aby naładować także akumulatory naszych dusz i sumień, bo – co jak co – ale na brak czasu narzekać wtedy nie powinniśmy.

Właśnie dlatego głównym tematem bieżącego wydania „Głosu Pocieszenia” jest modlitwa. Zachęcamy do niej w różnych artykułach i w różny sposób, zwracamy też uwagę na ważne elementy kultu i wiary, które w czasie wakacji mogą się przydać w sposób szczególny. Czytelnicy zauważą zapewne w obecnym wydaniu nieco więcej koloru, który dodaliśmy, aby lepiej i radośniej oddać to wszystko, co działo się w naszej parafii od czasu Świąt Wielkanocnych. A działo się, oj działo, że wystarczy wspomnieć takie wydarzenia jak I Komunia Święta, procesja Bożego Ciała, piknik, parafialny, premiera sztuki teatralnej Czterdziestolatków, jubileusz 65-lecia obecności u nas Jezuitów czy powstanie w parafii nowego Chóru.

W imieniu redakcji życzę owocnej lektury i wspaniałych wakacji pełnych Boga, z którym... warto rozmawiać.

Redaktor naczelny
Bogumił NOWICKI

Naszemu redakcyjnemu współpracownikowi Marcino-
wui Kisięckiemu i jego żonie Annie składamy serdeczne
gratulacje z okazji narodzin córki Natalii.

Kochani Aniu i Marcinie!
Jak kropla miłości od Niebios podarowana
pojawiała się Natalka w Waszym życiu.
I jak w kropli całe światło tęczy się zawiera,
tak niech każdy dzień Waszej Córki
barwami wszystkich cudów świata się rozbłyska.

Przyjaciele z redakcji „Głosu Pocieszenia”

Głos Pocieszenia

RADA PARAFIALNA...

Rada Parafialna spotykała się w ostatnim czasie kilkakrotnie. Wśród wielu poruszanych tematów omawialiśmy oczywiście sprawy związane ze Świątami Wielkanocnymi. Wyciągnęliśmy wnioski, co w przyszłości można ulepszyć.

Uroczystości Bożego Ciała to, wśród wielu zadań, także przygotowanie ołtarzy na trasie procesji. Wśród osób zaangażowanych w te prace znaleźli się członkowie Magisu, Wspólnoty Neokatechumenalnej, Odnowy w Duchu Świętym, harcerstwa, Duszpasterstwa Czterdziestolatków. Dyskutowaliśmy także m.in. na temat feretronów, którymi dobrze byłoby się zająć (zarówno odnowa jak i opieka), ale jakoś nie widać tłumu chętnych do tego dzieła.

Omawialiśmy także sprawy dotyczące obchodów uroczystości Serca Bożego, jubileuszu jezuitów oraz parafii.

Z przyczyn oczywistych dużo czasu poświęciliśmy na sprawy dotyczące przygotowań do naszego parafialnego pikniku, który najwyraźniej stał się już tradycją. Organizacja tego przedsięwzięcia pochłania bardzo wiele czasu i pracy, ale sądząc choćby po frekwencji, naprawdę warto. Kto był, sam może ocenić, kto nie, niech żałuje.

Zofia Nowicka

P O L E C A M Y



RADIO RODZINA

Fot. Marcin Kisięcki



Problem nie absurdalny

Teatrzyk „Głos Pocieszenia” ma zaszczyt przedstawić „Straszną niedzielą rozmowę”

Występują: Babcia, Jasiu

Miejsce: przeciętne polskie mieszkanie

Czas: wakacje, niedzielne popołudnie

Jasiu: Babciu, wiesz... Wyjechaliśmy już w piątek po południu do domku letniskowego znajomego taty z pracy. I byliśmy tam do dzisiaj. I zrobiliśmy sobie grilla, i jeździłem na rowerze, i byłem z tatą na rybach. A mama cały czas się opalała. A teraz przyjechaliśmy do ciebie, bo mama chce, żebyś jej zrobiła pierogi z tych jagód, co je przywieźliśmy...

Babcia: Cieszę się, że mieliście ładną pogodę i wyjazd wam się udał. A w kościele już byliście?

Jasiu: No co ty, babciu, nie mieliśmy czasu. A dzisiaj jeszcze idziemy na zaległe imieniny do cioci Małgosi. A poza tym tato mówi, że jak nie będziemy w jedną niedzielę w kościele, to nic się nie stanie, bo zawsze możemy pójść w następną.

Kurtyna.

Znający literaturę polską nasi Czytelnicy słusznie dopatrzą się w konstrukcji powyższego tekstu podobieństwa do „Teatrzyku Zielona Gęś” K. I. Gałczyńskiego. Ale i na tym podobieństwo się kończy, bo przedstawiony problem bynajmniej nie jest absurdalny. To raczej bardzo powszechna nasza wakacyjna praktyka. Urlopowanie się od religii, a w zasadzie od udziału w niedzielnej Mszy Świętej. Zawsze znajdzie się jakaś wygodna wymówka: *bo to nie mój kościół, bo daleko, bo jestem za granicą, bo spotkanie ze znajomymi, bo muszę się wyspać... A gdzie tam moje dziecko na kolonii będzie szukać kościoła, żeby pójść na mszę...* Przecież Pan Bóg nie zając, ze świątyni i ołtarza nie ucieknie, poczeka do zimy.

W zasadzie wiemy sporo o Eucharystii i jej znaczeniu, wiedzę tę wynieśliśmy i z domu, i z kościoła, ale, gdy przychodzi wakacje, cała ta dobra nowina spływa po nas jak źle położona farba po wspomnianej wyżej zielonej gęsi. Bo tak to już z nami jest, że Pan Bóg w letni czas staje się niewygodny. Trochę jak daleki krewny, którego w gruncie rzeczy lubimy, ale nie chcemy, aby swoją obec-

nością komplikował nam życie. Tyle przecież ekscytujących rozrywek czeka nas na urlopie.

Warto zadać sobie pytanie, czy niedzielna Msza Święta jest centralnym punktem mojego tygodnia, czy raczej czymś, co na siłę muszę wcisnąć w napięty harmonogram zajęć i z czego najłatwiej przychodzi mi zrezygnować, gdy brakuje czasu. Carlo Carretto napisał: *„Eucharystia nie jest jednym z punktów mojego dnia, ale jest jak linia biegnąca*

przez wszystkie jego 24 godziny. (...) Ona jest Bogiem, który pojawia się tuż przy mnie na mojej drodze, jest chlebem w mojej pielgrzymiej torbie, jest przyjaźnią bliską mojemu ludzkiemu sercu.”⁽¹⁾ Jest spotkaniem ze Stwórcą i najdoskonalszą formą modlitwy. Ale Ofiara Eucharystyczna potrzebuje ludzi, bo Chrystus przemienia się dla nas, za nas ofiarował swoje życie, nas zbawił. I pragnie, abyśmy towarzyszyli Mu podczas Przeistoczenia.

Eucharystia to największy skarb Kościoła, powierzony nam przez Boga i musimy go strzec. Ofiara Chrystusa nie została złożona raz jeden dawno temu w odległym w czasie i przestrzeni miejscu o egzotycznie dla nas brzmiącej nazwie. Pan Jezus codziennie na nowo ofiarowuje się za mnie i za ciebie na ołtarzach wszystkich kościołów świata. I codziennie zaprasza nas do udziału w tej tajemnicy. Gdziekolwiek jesteśmy i cokolwiek robimy.

Nie można nikomu powiedzieć, jak ma przeżywać Mszę Świętą. Ale aby ją przeżywać, trzeba w niej uczestniczyć. Trzeba znaleźć dla Boga czas. Nie ochłap dnia między plażą a grillem, ale pełnowartościowy czas przeznaczony na zamyślenie się, na rozmowę z Nim. Na spotkanie. Na przyjęcie Jego Ciała i Krwi. I na podziękowanie.

Skoro potrafimy na wakacje zaplanować sobie rozrywki intelektualne, odnowę biologiczną albo remont domu, to umiemy także zaplanować sobie ucztę dla duszy, która często usycha bez pokarmu. A nasza dusza karmi się Eucharystią.

Iwona Kubiś

(1) Carlo Carretto „Tajemnice pustyni”, wyd. WAM, Kraków 2002, s. 31



Fot. Bogdan Szyzlo

Módl się, abyś umiał się modlić

Powszechnie wiadomo, że młodzi ludzie nie chodzą do kościoła, chyba że w rodzinie jest jakiś chrzest, ślub albo pogrzeb, ewentualnie zbliża się Wielkanoc i trzeba iść poświęcić pisanki. O modlitwie nie warto wspominać, przecież z góry wiadomo, że jej nie ma. Jednak w każdej regule są wyjątki, czyli jacyś dziwni, szaleni młodzi, którzy ten schemat łamią.

Ludzie z naszego parafialnego Magisu, każdy na swój sposób i w swoim tempie, próbują się modlić. Bo nam do życia potrzeba czegoś więcej oprócz „zdrowasiek” i tego szukamy. Potrzeba nam osobistej rozmowy sam na sam z Bogiem, zbudowanej z własnych słów.

Przed przyjściem do Magisu moja modlitwa polegała na bezmyślnym, wieczornym wyklepaniu wyuczonych modlitw. Po nastu latach zaczęło mnie to męczyć i nudzić. Zdałam sobie sprawę, że nic z tych modlitw do mnie nie przemawia. Po całkowitym porzuceniu modlitwy i emocjonalnym opuszczeniu Kościoła, stanęła przede mną perspektywa spróbowania innej relacji z Bogiem. Kiedy usłyszałam, że warto i można inaczej rozmawiać z Bogiem, byłam zachwycona. Potem były pierwsze próby w salkach, na spotkaniach. Siadałam wieczorem i próbowałam rozmawiać z Bogiem.

Po pewnym czasie, kiedy minął już zachwyty wakacyjnymi rekolekcjami a wspólnota stała się chlebem powszednim, zauważyłam, że coś się zmieniło w tym moim rozmawianiu z Bogiem. Po znaku krzyża, nagle przypominało się tysiące różnych niezrobionych rzeczy, sytuacji i osób. Próby wyrzucenia ich z głowy w większości przypadków kończyły się niepowodzeniem. Mój entuzjazm stopniowo opadał. Receptą na to okazał się inny sposób zaczynania rozmowy. Mianowicie zamiast przechodzić od razu do wielkich rzeczy, dużych słów i wyznań, do składania obietnic zaczynałam rozmowę od powiedzenia tych prostych słów, tych prostych sytuacji, które przychodziły mi na myśl i pozornie przeszkadzały modlitwie.

Bardzo lubię porównywać relację z Bogiem do relacji z ludźmi. Kiedy ktoś spotykamy i staramy się go poznać, zaczynamy od prostych spraw. Dowiadujemy się co lubi a co go denerwuje, czym się interesuje lub jakiej słucha



Fot. archiwum MAGIS

muzyki (Bóg na pewno słucha rock'a). Opowiadamy także, co my lubimy i jak nam minął dzień. Nie zaczynamy od składania deklaracji.

Z upływem czasu w mojej modlitwie znowu coś mi nie pasowało. Miałam wrażenie, że zamiast dialogu prowadzę monolog, że Bóg zrobił sobie przerwę albo założył słuchawki na uszy. Ta sytuacja coraz bardziej mnie męczyła a zarazem irytowała. Sądziłam, że winę za taką sytuację ponoszę ja. Po pewnym czasie uderzenia głową w mur i obwiniania siebie, zrozumiałam, z pomocą pewnego jezuitę, że to nie jest – jak sądziłam – koniec mojego kontaktu z Bogiem, ale podjęta przez Niego próba zmienienia tych relacji, próba rozpoczęcia czegoś nowego.

I znów z nowym zapalem siadałam do rozmowy. Co prawda z różnym skutkiem. W chwilach załamania, kiedy brakuje mi słów, milczę albo odmawiam różaniec (nie mylić z bezmyślnym klepaniem modlitw, przed którym kiedyś uciekałam). Powoli zauważałam, że nie są one wcale takie bezsensowne, jak wcześniej myślałam.

Różaniec, koronka, rozmowa – ilu ludzi, tyle sposobów na modlitwę. Zrozumiałam, że nie jest ważne, jak modli się osoba obok. Ważne że to robi i modli się do Jednego Boga.

Hania Sarnowska

RÓZANIEC CZEKA

Grupy różańcowe naszej parafii bardzo proszą i zapraszają do uzupełnienia dużych braków, które powstały w tych grupach w ostatnich latach. – Ludzie się wykruszają, są wiekowi, odchodzą do wieczności. Taka prawda – mówi pani Janina Kozłowska. – Kieruję do Waszych serc zaproszenie, informując, że mile widziane są nie tylko osoby starsze, ale i młode. Modlitwy nigdy nie jest za dużo, zwłaszcza w obecnym 2010 roku. Wystarczy wspomnieć katastrofę smoleńską, powódzie, wybory prezydenckie. Jak powietrze potrzebna jest modlitwa, za Polaków, za naszą Ojczyznę, za rządzących. Różańcem uprosimy wszystko u Matki Bożej Pocieszenia. Mamy piękną młodzież, która pięknie działa w naszej parafii. Moim cichym marzeniem jest zorganizowanie młodzieżowej grupy różańcowej. Nie bójcie się modlitwy, nie zaszkodzi Wam, a bardzo, bardzo pomoże. Ja prowadzę grupę różańcową od wielu lat i – uwierzcie mi – z różańcem pokonamy wszystkie problemy. Jestem tego najlepszym przykładem...

Janina

„Chociaż brakowało Ci zdrowia i siły,
a czasem było trudno i źle
to nigdy nie pomyślałaś,
że wówczas mogłaś powiedzieć – nie”
„Na progu słowa” Eleonora Kiestrzyń

Pani Janina Kozłowska jest zelatorką V Róży już 53 lata. Zawierzyła Matce Bożej naszą ojczyznę, parafię i całą swoją rodzinę. Pomimo wielu przeżytych chorób jest bardzo aktywna do dziś. Jest po prostu niestrudzona. Miła, serdeczna, otwarta dla ludzi, często spotkać ją można w naszej kawiarence. Trwa na placu boju czyli modlitwy nieustannie. Jest pełna wiary w ludzi, wierzy w to i ma wielką nadzieję, że nie zabraknie nowych róż, że wielu z nas podobnie, jak nasz kochany rodak Jan Paweł II pomimo rozlicznych obowiązków weźmie do ręki różaniec i nie rozstanie się z nim do końca życia. Z różańcem można pokonać wszystkie trudności i problemy, nie trzeba się lekkać. Brakuje nam kilkanaście róż. Czy możemy mieć nadzieję, że życie i praca Pani Janiny nie poszły na marne? Czy podziękujemy Pani Janinie i uzupełnimy te brakujące? Bukiet róż dla przepięknej Róży. Marzeniem Pani Janiny, jak i pozostałych zelatorek jest to, żeby wszystkie róże były pełne. Marzenia się spełniają.

Pani Janino Bóg zapłać.

Karolina Michalak



ks. Jan Ożóg SI

Szacunek dla ludzkiego życia

Ojciec Święty Benedykt XVI członkom Apostolstwa Modlitwy, ale nie tylko im wyłącznie, wyznaczył na czerwiec taką oto modlitewną intencję ogólną: Aby wszystkie instytucje krajowe i międzynarodowe zobowiązały się do zapewnienia szacunku życiu ludzkiemu od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Ta intencja jest jasna i prosta, a zarazem niezwykle trudna.

Jest jasna i prosta w zrozumieniu, bo kiedy Ojciec Święty mówi o zapewnieniu szacunku życiu ludzkiemu, ma na myśli wszystkie takie działania, które gwarantują życiu ludzkiemu ciągłość od poczęcia, czyli od chwili, kiedy z woli Bożej ludzki zarodek łączy się ze stworzoną przez Pana Boga duszą nieśmiertelną, do chwili, kiedy ta sama dusza w określonym i ściśle przewidzianym przez Pana Boga terminie opuszcza ludzkie ciało i na tamtym świecie – po fizycznej śmierci ciała – oczekuje na jego zmartwychwstanie. Ponieważ jednak nikt z nas nie wie, w jakim momencie życia zarodka łączy się z nim dusza nieśmiertelna, przyjmujemy dla zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa życiu ludzkiemu, że należy mu się szacunek od pierwszej chwili istnienia, czyli od chwili poczęcia w łonie matki. Stąd zdecydowany sprzeciw Kościoła wobec jakichkolwiek form aborcji, także wobec metody in vitro, która zakłada powstanie wielu żywych zarodków

ludzkich i wybór najlepszego, i wobec jakichkolwiek środków antykoncepcyjnych, zwłaszcza wczesnoporonnych. Jeżeli bowiem do połączenia duszy z ciałem dochodzi już w chwili poczęcia – a to jest najbardziej prawdopodobne – to nie tylko formalna aborcja i metoda in vitro prowadzi w praktyce do rzeczywistego zabójstwa człowieka, ale także stosowanie środków antykoncepcyjnych, które albo uniemożliwiają poczęcie, albo poczęte życie zabijają. Dodajmy jeszcze, że jeżeli zupełnie słusznie ludobójstwem nazywamy zabijanie milionów ludzi w czasie wojny, to jak nazwać zabicie naprawdę bardzo wielu milionów nie narodzonych dzieci w ciągu ostatnich przynajmniej sześćdziesięciu lat?

Z tych samych powodów Kościół jest przeciwny wszystkim formom skracania życia ludzkiego, nawet pod pozorem ulżenia cierpiącym: zabójstwu, samobójstwu i wszelkim postaciom tak zwanej eutanazji – na życzenie chore-

go lub starego człowieka lub wskutek decyzji odpowiedniego personelu medycznego nawet tam, gdzie to jest prawnie dozwolone.

I bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie, sprzeciw wobec tej jasnej i wyraźnej nauki Kościoła jest za każdym razem grzechem śmiertelnym uniemożliwiający przystępowanie do Komunii Świętej bez uprzedniej ważnej spowiedzi, która zakłada nie tylko żal za grzechy, ale także szczere nawrócenie, czyli zmianę postępowania i myślenia w tej sprawie. Dodajmy, że formalna aborcja pociąga za sobą ekskomunikę, czyli czasowe wyłączenie z Kościoła katolickiego tych wszystkich, którzy się do niej w jakikolwiek sposób przyczynili, czyli także prawodawców, jeżeli są katolikami, a pośrednio uderza, chociaż niekoniecznie obejmuje, też w tych katolików, którzy takich prawodawców wybierali lub ich wspierają. Dodajmy od razu, że jest to ekskomunika, od której może uwolnić tylko biskup albo kapłan przez biskupa ordynariusza upoważniony.

Jest to jednak intencja bardzo trudna do przyjęcia i do wykonania, a powodem tej trudności jest najczęściej świadoma dezinformacja, zwłaszcza prowadzona przez wyraźnie antykościelne środki społecznego przekazu. Oczywi-



Fot. Bogdan Szyzlo

ście, bezpośrednim źródłem tej dezinformacji są ludzie źli, którym zależy tylko na zysku materialnym, a zysk mają stąd, że przecież za te wszystkie sposoby uśmiercania ludzkich zarodków albo sam zainteresowany płaci, albo podatnik, jeżeli są to sposoby refundowane.

Dezinformacja w tej sprawie na dwa kierunki.

Najpierw powoływanie się na osobistą wolność człowieka i wyprowadzanie z tego niby to logicznego wniosku, że w tej sprawie mogą sobie robić, co chcą, bo nawet życie religijne to moja całkiem prywatna sprawa. I katolicy zapominają o tym, że mimo prawa do wolności muszą się stosować do statutu na przykład partii politycznej pod rygorem wyrzucenia. W sprawach sumienia dla katolika normą jest prawo Boże (dekalog) i oparte na prawie Bożym prawo kościelne i właśnie kto jak kto, ale katolik powinien wiedzieć, że nie wolno mu się opowiedzieć za jakimkolwiek innym prawem sprzecznym z prawem Bożym i kościelnym, ani – jeżeli zostało przez jakiś parlament uchwalone – z niego korzystać.

Drugi równie niebezpieczny kierunek w tej sprawie to świadome fałszywe przedstawianie lub interpretowanie wypowiedzi Kościoła, a dzieje się to bardzo często w naszych środkach społecznego przekazu, kiedy na tematy kościelne przeprowadza się wywiady z kapłanami, którzy porzucili stan kapłański i Kościół, i wmawia się w słuchaczy lub widzów, że to on i są autorytetami w interpretowaniu nauki Kościoła. Taką samą wartość mają wypowiedzi dziennikarzy, którzy bardzo często albo niewiele mają z Kościołem wspólnego, albo w dziedzinie religijnej są zwykłymi nieukami i ignorantami.

Nie w tym jest jednak kłopot. Ludzie ci jednak – dziennikarze, a pewnie także ci wszyscy, którzy dawno już porzucili Kościół i jego naukę, a ciągle się uważają za autorytety w sprawach religijnych – najczęściej nawet sprawy sobie nie zdają z tego, kto za ich plecami stoi i kto kieruje nimi jak marionetkami: a za ich plecami stoi ojciec kłamstwa, szatan.

I tu właśnie jest nasza rola i sens czerwcowej intencji Apostolstwa Modlitwy na czerwiec. Gorąca i wytrwała modlitwa o to, by dobry Bóg skruszył ludzkie serca i zmniejszył oddziaływanie szatana na ludzi.



Iwona Kubiś

Nie czekaj na zazdrość

Zwyczajem pielgrzymkowym jest oddawanie dzień wcześniej bagażu do transportu. W ubiegłym roku, żeby dostarczyć swój na miejsce zbiórki, skorzystałam z usług taksówki.



Fot. Bogdan Szyszko

Kiedy już zajechała przed dom, okazało się, że kieruje nią „typowy Polak” w średnim wieku znakomicie parodiowany przez jednego ze znanych komików.

Wysłuzony plecak z pątniczymi naszywkami sprzed lat zwrócił uwagę kierowcy, który zapytał, dokąd się wybieram. Oczekując raczej krytyki niż zrozumienia, odpowiedziałam, że na pielgrzymkę do Częstochowy. I tak zaczęła się rozmowa, bo taksówkarz zainteresował się tematem. Opowiadałam mu o samej drodze, ale także o duchowych przeżyciach i pielgrzymkowych uzdrowieniach. Na koniec stwierdził, że on sam nie wybrałby się w taką drogę, bo zdrowie już nie to i wiek nieodpowiedni. Sądziłam, że to taka niezobowiązująca rozmowa dla zabicia czasu, jednak kiedy byliśmy już na miejscu, kierowca nie wsiadł do samochodu i nie odjechał, tylko stał i przyglądał się przedwyjściowemu zamieszaniu. I nagle usłyszałam nieśmiałą prośbę: „Kiedy będzie już pani na Jasnej Górze, proszę pokłonić się Matce Bożej i ode mnie.”

Sytuacja może i nie nadzwyczajna, ale dająca do myślenia. Bowiem wiele razy od znajomych i nieznajomych słyszałam, że też chcieliby pójść, ale już i wiek nie ten, i zdrowie nie to. Że w młodości nie postarali się, a teraz zazdroszą tym, co idą...

Pielgrzymka to z pozoru tylko marsz pokutny. Kurz, bolące nogi, przemoczony deszczem namiot albo „asfaltówka”. A wszystko po to, aby dojść tam, gdzie można sobie wygodnie dojechać. Przecież mamy XXI wiek! A jednak ludzie wciąż na piechotę przemierzają pątnicze szlaki. I często mówią, że nie dla samej intencji, ale dla przeżycia faktu pielgrzymowania. Dla doświadczenia Bożej drogi w najczystszej chyba postaci.

Pielgrzymka to tajemnica tak ogromna, że jej mistycyzm działa nawet na tych, którzy nigdy w niej nie uczestniczyli. I choćby napisać o niej opasłe tomy i tak nie zdoła się zamknąć w nich jej istoty. To jedyne w swoim rodzaju spotkanie z Bogiem i jego dotknięcie, które na zawsze pozostawia ślad w duszy. I jest tylko jeden sposób, aby go doświadczyć – trzeba wyruszyć na pątniczy szlak.

Nie warto czekać, aż wiek i zdrowie odbiorą nam tę możliwość. Nie warto skazywać się na zazdrosne przyglądanie się, jak inni wyruszają, i szukać usprawiedliwienia dla siebie, że już za późno i nie dam rady. Nie warto odbierać sobie szansy na to jedyne w swoim rodzaju spotkanie ze Stwórcą. Trzeba po prostu Mu zaufać, spakować plecak, założyć wygodne stare buty i pójść... Chociaż raz w życiu!



Krzysztof Włodarczyk

Gaude Mater i muzyka gospel

„Gaude Mater Polonia” („Raduj się Matko Polsko”) – średniowieczna pieśń hymniczna ku czci św. Stanisława zapisana w Antyfonarzu kieleckim w 1372 r., opracowana na czterogłosowy chór a cappella, dziś wykonywana przy szczególnych okazjach w kościołach i uczelniach polskich, zabrzmiała w naszym kościele 25 kwietnia na rozpoczęcie Mszy św. o godz. 12.00.

Tą szczególną okazją było rozpoczęcie działalności artystycznej przez nowopowstały przy naszej parafii chór mieszany, którego założycielem, kierownikiem i dyrygentem jest prof. Piotr Łykowski z Wrocławskiej Akademii Muzycznej. Następnymi utworami, którymi 20-osobowy chór ubogacił niedzielną Eucharystię były: „Bóg Wszchemogący” (kancjonał Jana Seklucjana z XVI w.), „Dona Nobis” (kanon z XVII w.) i „Wstał Pan Chrystus” (XVI-wieczny tekst wg muzyki Jana Siedleckiego).

Wykonane kompozycje mieszczące się w kanonie muzyki sakralnej i tradycji w Kościele katolickim nie zrobiły na mnie większego wrażenia, choć zostały wykonane poprawnie i z sercem. Natomiast dużym zaskoczeniem i niespodzianką było wykonanie przez chór ostatniego utworu „Joshua Fit the Battle of Jericho” w stylu negro spirituals. Niezorientowanym pragnę wyjaśnić, że to taki styl, który jest jazzową formą religijnej pieśni amerykańskich Murzynów, zwany też muzyką gospel, wyrażającą głęboką tęsknotę do Boga, analogicznie w muzyce świeckiej tęsknotę do wolności w okresie niewolnictwa wyrażał blues. Mniemam, że pan Piotr świadomie

zaprezentował muzyczną perełkę na koniec, jako gwóźdź programu. Przyznam, że tę piękną pieśń usłyszałem w świątyni katolickiej na żywo tylko 3 razy w życiu, pierwszy raz w wykonaniu amerykańskiego zespołu „Living Sound” w 1977 r., drugi w wykonaniu zespołu Włodzimierza Szomańskiego „Spirituals Singers Band” w 1986 r. i teraz podczas premierowego występu naszego chóru. Rezultat zawsze był ten sam – byłem zachwycony. Tych, co byli nieobecni i nie słyszeli, zapewniam, że ta ustradowiona forma pieśni religijnej bardziej kojarzy się z amerykańskim musicalem niż liturgią. Sukces pana Piotra polega na tym, że ten „zgrabny kawałek wyciosał” z nowo powstającym chórem w tak krótkim czasie. Chórowi należą się wyrazy uznania, trudność bowiem w tym, że trzeba było sobie poradzić nie tylko z językiem, poprawną dykcją, interwałami, ale też swingującym rytmem. Zapewne jeszcze nie raz pan Łykowski zaskoczy nas swoją pomysłowością.

Po występie podchodzę do chóru, składam gratulacje i widzę uśmiechnięte twarze, świadome dobrze wykonanej pracy. Pan Piotr poświęca mi chwilę

uwagi. Od pierwszej próby do występu minęły 3 miesiące. Zespół liczy około 20 osób, ale to dopiero początek. Wszystkie sekcje są otwarte: sopranowe, altowe, tenorowe i basowe; chętnie przyjmą osoby szukające artystycznych wrażeń i z potrzebą dzielenia się swoimi talentami z innymi.

Pan Piotr zaprasza parafian do chóru za pośrednictwem „Głosu Pocieszenia”, co niniejszym czynię. W zespole mile widziane są też osoby młode, które marzą o karierze muzycznej i czytają nuty, niekoniecznie a vista, np. uczniowie, studenci szkół muzycznych, wszak chóry kościelne były w historii warsztatem doskonalenia i trampoliną do kariery artystycznej wielu gwiazd zarówno w muzyce klasycznej jak i rozrywkowej (np. Wojciech Korda, Hanna Banaszak).

Pytam – czy są już liderzy, którzy by byli wsparciem dla innych w swojej sekcji? Pan Piotr podnosi palec do góry i mówi: – Nooo...! – dając mi do zrozumienia, że coś tam kiełkuje. Pan Piotr znany jest z poczucia humoru, dlatego pozwałam sobie na muzyczną anegdotę: „Do jednej z parafii przyjeżdża chór na koncert. Wychodzi dyrygent i zapowiada – a teraz wystąpi przed państwem chór mieszany. W pierwszym rzędzie siedzący proboszcz protestuje – Jak to mieszany? Widzę tu samych mężczyzn! Już wyjaśniam – odpowiada dyrygent – dlatego, że połowa to iście anielskie głosy, a druga połowa beczy jak stado baranów.”

Pan Piotr spojrział na mnie, dlatego szybko dodaję – po dzisiejszym premierowym występie jestem przekonany, że miano „mieszanego” przysługuje chórowi tylko ze względu na płęć. Właśnie w tym momencie chórzyści otwierają szampana i świętują przy smakowicie nakrytych stołach. Mają dziś swój dzień, choć to nie św. Cecylii. Świętują swój pierwszy udany występ. ■



Fot. Krzysztof Włodarczyk

10 lat „Clemensianum”

Rocznice, a szczególnie te okrągłe, są okazją do wspomnień i podsumowań. Z okazji dziesięciolecia zespół „Clemensianum” postanowił wyjawić parę ważnych faktów i sekretów z historii swojego istnienia.

KIM JESTEŚMY

Byliśmy już nazywani chórem, scholą, zespołem młodzieżowym, muzycznym lub instrumentalno-wokalnym. Zespołem młodzieżowym chyba już nie jesteśmy, ponieważ część z nas jest po studiach lub niedługo je kończy, a średnia wieku przekracza 20 lat. Poza tym wszystkie określenia wydają się być trafne, ale mówiąc mniej ściśle jesteśmy wesołą grupą śpiewająco-grającą, która odkryła w sobie pasję tworzenia muzyki liturgicznej „ku większej chwale Bożej”. Naszym drogim opiekunem jest o. Grzegorz Kramer. Nazwa „Clemensianum” pochodzi oczywiście od imienia patrona parafii św. Klemensa Dworzaka, a wymyśliła ją mama jednej z członkiń zespołu.

HISTORIA

Pierwsze chwile zespołu wiążą się z rokiem 2000, kiedy to grupa kilku młodych ludzi zaśpiewała na mszy pogrzebowej za zmarłą ciotkę. Z inicjatywy o. Stanisława Tabisia od września tamtego roku zespół w powiększonym składzie rozpoczął działalność na dobre. Sześcioposobowa grupa grała z początku na mszach piątkowych o 19 i była ściśle związana z duszpasterstwem młodzieżowym. Zespół z czasem się powiększał...

GŁOSY I INSTRUMENTY

... i przez 10 ostatnich lat przez „Clemensianum” przewinęło się około 40 osób. Kilkoro z nich rozpoczęło (lub planuje) bardziej poważną przygodę z muzyką w wyższych szkołach muzycznych i chórach wrocławskich. Obecnie w stałym składzie zespołu jest dziesięć osób. Znacznie powiększyła się też liczba instrumentów, na których gramy (gitara akustyczna, solowa, bas, flet, klawiszowe, djembe, grzechotka i trójkąt). Ciągłe poszukujemy nowych utalentowanych

muzycznie osób, a ostatnio szczególnie głosów męskich.

DWUDZIESTKA

Któż z nas pamięta czasy, gdy tzw. msza młodzieżowa odprawiana była w każdą niedzielę o godz. 9 rano? Mieliśmy okazję grać i śpiewać na niej bardzo zaspianymi głosami. Nosiliśmy wtedy jeszcze nasze odświętne stroje, czyli beżowe togi, z których później „wyrośliśmy”. Dopiero trzy lata temu, gdy w naszej parafii powstała msza o 20, kościół zapełnił się młodymi ludźmi, a zespół spotkał się z ciepłym przyjęciem szerszej grupy wiernych. Wszystkich młodych (nie tylko ciałem, ale także duchem)



Fot. Lukasz Klobucki

zapraszamy na tę wieczorną mszę niedzielną, na której panuje bardzo uroczysty nastrój, a oprawę muzyczną tworzy oczywiście „Clemensianum”.

REPERTUAR

Jedno, co można o nim powiedzieć na pewno to, że jest bardzo różnorodny i stale poszerzany. Śpiewamy zarówno piosenki religijne, jak i tradycyjne pieśni liturgiczne, w zależności od okazji i okresu liturgicznego. Zaczynaliśmy od śpiewania piosenek oazowych, a z upływem czasu repertuar „dojrzał” wraz

z nami (przykładowo w tym roku dołączyła do niego wielkopostna pieśń Ładysława z Gielniowa z XV w.). Do stałego repertuaru należą: kanony z Taize, pieśni z Lednicy, utwory zespołów takich jak „Wspólnota Miłości Ukrzyżowanej” i „Mocni w Duchu”. Często korzystamy także z kompozycji pochodzących ze śpiewnika dominikańskiego, w którym są one rozpisane w czterogłosie. Śpiewanie a capella jest ciągle dużym wyzwaniem dla nas, ponieważ wymaga wielu ćwiczeń, ale jednocześnie bardzo rozwija muzycznie i daje dużo satysfakcji. W ostatnim czasie możemy pochwalić się również kilkoma własnymi kompozycjami. Jedną z nich pt. „Miejcie odwagę płynąć pod prąd” była inspirowana słowami o. Tabisia – pierwszego opiekuna zespołu, które kierował do młodzieży w swoich kazaniach.

KONCERTY I UROCZYSTOŚCI

Tradycją naszej parafii stał się koncert kolęd, który ku naszej radości każdego roku gromadzi coraz więcej słuchaczy. Staramy się grać nie tylko dobrze znane tradycyjne utwory bożonarodzeniowe, ale także oryginalne kolędy w różnych językach. Oprócz tego udało nam się już dwa razy zorganizować koncert wielkanocny. Na jednym z nich zebraliśmy fundusze na zakup nowych kolumn. Braliśmy też czynny udział w wielu uroczystościach i nabożeństwach parafialnych: rekolekcjach, roratach, drodze krzyżowej ulicami parafii, bierzmowaniu i czuwaniach papieskich. Największym przedsięwzięciem jest co roku Triduum Paschalne, na którym śpiewamy wraz z organistą – p. Andrzejem Garbarkiem. Z niecierpliwością czekamy zawsze na radosną liturgię Wielkiej Soboty i wirtuozerskie wykonanie na organach pieśni „Oto są baranki młode”. Przygotowania do Triduum Paschalnego zaczynamy zwykle dużo wcześniej przed Świętami Wielkanocnymi...

WARSZTATY

...na kilkudniowych warsztatach muzycznych (w tym roku odbyły się w lutym w Sulistrowicach, a w poprzednich latach w Jugowie oraz Sobótce), w czasie których doskonalimy swoje umiejętności na zajęciach z emisji głosu, czytania nut i śpiewu wielogłosowego, grafik zajęć jest bardzo napięty, więc niejedną

raz zdarzyło się komuś zachrypnąć po takiej dawce ćwiczeń. Ważnym elementem warsztatów jest integracja uczestników: wspólne posiłki, rozmowy, spacer i wyprawy w góry. Jak zwykle było bardzo dużo śmiechu... w końcu największą radością jest, gdy praca sprawia przyjemność.

MAŁE RADOŚCI

Najprościej napisać, że radością jest każda wspólna Msza Święta, w której możemy czynnie uczestniczyć. Gdyby tak nie było, zespół nie przetrwałby tylu lat razem. Najbardziej cieszymy się, gdy uczestnicy „dwudziestek” aktywnie włączają się w prowadzony przez nas śpiew. Miło jest także słyszeć od parafian, że nasza muzyka pomaga w modlitwie, wzrusza lub przynosi radość. Najweselejsze momenty zdarzają się na próbach, na których nie brakuje śmiechu i domowego ciasta. Staramy się obracać w żart także nasze pomyłki w czasie grania na Eucharystii. Zdarzyło się nam nieraz zafalszować, zagrać „Alleluja” na dwie różne melodie (w tym samym czasie), a w Wielkim Poście zaśpiewać psalm na bożonarodzeniową melodię „Gdy śliczna Panna”. Należy jednak zauważyć, że zdecydowanie mniej jest awarii sprzętu nagłośnieniowego odkąd mamy nowe kolumny. Oprócz tego radość wywołują pozytywne recenzje oraz wnikliwe uwagi dotyczące naszych występów w „Głosie Pocieszenia”, za które serdecznie dziękujemy. Cieszymy się także z zaproszeń na ślub i chrzciny.

MAŁE SMUTKI

Najsmutniejszym wydarzeniem była śmierć o. Stanisława Tabisia – jednego z założycieli „Clemensianum” i dla wielu z nas prawdziwego przyjaciela. W maju 2010 r. minęła rocznica jego odejścia, którą uczciliśmy uroczystą Mszą św. i czuwaniem modlitewnym. Do smutnych wspomnień można zaliczyć również Mszę św. w dzień po śmierci Jana Pawła II, gdy w czasie śpiewania „Barki” i „Abba Ojczy” łamały nam się głosy.

PLANY I MARZENIA

W najbliższym czasie planujemy posprzątać nasz składzik na instrumenty i sprzęt nagłaśniający (tzw. kanciapę). A tak bardziej na poważnie – być może po wakacjach zaczniemy przygotowania do nagrania płyty z kolędami. Naszym skrytym marzeniem jest wyjazd do Rzymu i występ w obecności Papieża...

Ewa Januszewska



Krzysztof Włodarczyk

Męczennik za wiarę

Wyjątkowy charakter dla Polaków miało w tym roku Święto Dziękczynienia (6 czerwca). Na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, podczas uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przez około 100 kardynałów i biskupów oraz 1600 księży, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych abp Angelo Amato dokonał aktu wyniesienia na ołtarze ks. Jerzego Popiełuszki.

W uznaniu heroiczności cnót i męczeństwa za wiarę abp. Angelo Amato z świętej woli Boga i decyzją Kościoła ogłosił sługę Bożego ks. Jerzego Popiełuszkę błogosławionym. Wśród hierarchów Kościoła byli obecni m.in. kardynałowie: Józef Glemp, Stanisław Dziwisz, Franciszek Macharski, Henryk Gulbinowicz, Adam Maida z Detroit (USA), Kazimierz Świątek (Białoruś) oraz William Levada – prefekt Kongregacji Nauki Wiary. W bezpośredniej uroczystości wzięło udział około 150 tys. wiernych, w tym 21 osób z naszej parafii. W uroczystości wzięła udział p. Marianna Popiełuszko – mama ks. Jerzego. Jest to najprawdopodobniej jedyny przypadek w historii Kościoła, by matka uczestniczyła w beatyfikacji swego syna. Pani Marianna, która niedawno skończyła 100 lat, poprowadziła modlitwę różańcową przed mszą beatyfikacyjną.

W homilii abp Angelo Amato powiedział m.in.: „Teraz wieść o beatyfikacji ks. Popiełuszki roznosi się z Polski na cały świat, jak zapach wonnego kadzidła. Dzisiaj, na zakończenie roku kapłańskiego, Święta Matka Kościół przedstawia postać nie tylko wzorowego księdza, ale również heroicznego świadka piękna i prawdy Ewangelii Jezusa”.

Uroczystości beatyfikacyjne zakończyła długa procesja (12,5 km) ulicami Warszawy, którą zakończyło wniesienie relikwii błogosławionego Jerzego do Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie.

Podczas warszawskich uroczystości odżyły wspomnienia lat 80. Ks. Jerzy przyciągał wielu – wierzących, wątpiących i niewierzących, którzy przychodzili do niego z nadzieją i po pomoc. Liczni, dzięki niemu, odnaleźli wiarę. Uroczyste Msze św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki na warszaw-



skim Żoliborzu gromadziły w latach 80. tłumy ludzi z całej Polski. Przez wielu został uznany za ojca duchowego spontanicznie organizujących się w parafiach Duszpasterstw Ludzi Pracy i ich corocznych pielgrzymek na Jasną Górę. Jego kazania były rozpowszechniane na taśmach i zamieszczane w prasie podziemnej. Osobiście cytowałem je na łamach „Iskierki”, aby demaskować kłamstwa, iż organizuje seanse nienawiści.

Zaraz po jego męczeńskiej śmierci w październiku 1984 r. zrodziło się przekonanie, że był świętym, zwłaszcza, że zawsze głosił tezę „zło dobrem zwyciężaj”. Zaczął się spontaniczny kult męczennika za wiarę. Od tego czasu ludzie doznają cudów i łask za wstawieniem ks. Jerzego.

Osobiście, w tych radosnych dla Polski i Kościoła dniach, pewien fakt odebrałem z niesmakiem. Generał Jaruzelski w jednym ze swoich wywiadów powiedział, że w latach 80. nie docierała do niego cała prawda o ks. Popiełuszcze, a informacje jakie otrzymywał na jego temat były fałszowane. Uparcie jednak twierdzi, że ks. Jerzy nie był męczennikiem za wiarę, tylko ofiarą mordu politycznego. Zapewne dość to wygodna interpretacja, aby np. usprawiedliwić trzykrotną amnestię dla zabójców ks. Jerzego czy pomniejszyć wartość jego heroizmu. ■

ZMARTWYCHWSTANIE W MUZYCE

Cud Zmartwychwstania Pańskiego, najważniejsza tajemnica i święto chrześcijaństwa od zarania pobudzało wyobraźnię twórców muzyki. Dzieła opiewające historię Zmartwychwstania powstawały najczęściej z myślą o zaprezentowaniu ich w czasie liturgii, ale też pojawiały się w ramach parateatralnych inscenizacji – ta druga forma dotyczyła zwłaszcza Kościoła katolickiego po Soborze Trydenckim, w czasie którego Kościół podjął decyzję o zaangażowaniu twórców wszystkich dziedzin sztuki w czynne przybliżanie prawd wiary wiernym. Dzieła o tej tematyce powstawały licznie również w Kościele protestanckim – tak rozpoczęła swój wykład 15 kwietnia w ramach PAR pani Olga Ksenicz z Wrocławskiej Akademii Muzycznej. Jako przykład dzieł w tej dziedzinie sztuki w kręgu Kościoła katolickiego i protestanckiego prelegentka przywołała utwory dwóch mistrzów muzyki baroku – Georga Friedricha Haendla oraz Johanna Sebastiana Bacha. I choć obaj byli protestantami, swoje dzieła tworzyli uniwersalnie, na potrzeby Kościoła protestanckiego jak i również Kościoła katolickiego. Przykładem tej otwartości jest dzieło Haendla z 1708 r. – „Zmartwychwstanie”, w założeniach z gruntu katolickich będące swoistą operą religijną, którą stworzył na specjalne zamówienie. Po analizie dzieła Haendla prelegentka poddała analizie dzieło Bacha z 1725 r. – „Oratorium Wielkanocne”, dopatrując się podobieństwa w konstrukcji obu tych dzieł wielkanocnych (np. w obu przedstawieniach nie występują fizycznie postaci Chrystusa i Matki Bożej, lecz inne bliskie Mu osoby).

Jako ciekawostkę mogliśmy usłyszeć, że obaj kompozytorzy tych dzieł, mimo,



że się nawzajem podziwiali, nigdy w życiu nie spotkali się osobiście. Wykład pani Olga podsumowała trafnym i ciekawym spostrzeżeniem: *Niezwykłe walory muzyczne obu dzieł, stworzonych przez wybitnych twórców na różnych etapach rozwoju*

twórczego i wedle reguł dwóch Kościołów chrześcijańskich nasuwają skojarzenie z najpiękniej pojmowanym ekumenizmem – gdy artysta podejmuje się misji służenia Bogu całą mocą swojego talentu. I na koniec dodała z zachętą: Tym bardziej warto zapoznać się z tą olśniewającą muzyką autorstwa dwóch geniuszy.

KAPLICE RÓŻAŃCOWE W BARDZIE

Leżące nad Nysą Kłodzką miasto śląskie Bardo, założone jako gród ok. 1300 r., słynie dziś nie tylko z zabytków takich jak kamienny most z XV w. czy barokowy kościół parafialny, ale też z kaplic różańcowych, o których mówiła na kolejnym spotkaniu 20 maja w ramach PAR dr Joanna Lubos-Kozieł.



Powstałe tam kaplice różańcowe są wynikiem kultu Matki Boskiej Bardzkiej czczonej na Śląsku, w Czechach i Morawach. Przyciągają z tych ziem rzesze pielgrzymów i przyczyniają się do wzrostu lokalnej pobożności i nawróceń. Drogę różańcową zaczęto budować z inicjatywy oo. redemptorystów w 1900 r., ale pierwszą kaplicę wybudowano już w XIX w. Znamienną rzeczą charakteryzującą 14 kapliczek jest, że powstały w różnym czasie i są odmienne stylistycznie, stanowiąc bogatą atrakcję architektoniczną, przyciągającą nie tylko pielgrzymów, ale i turystów. Dwie kaplice – Zmartwychwstania i Dźwigania Krzyża wybudowano w stylu neoromańskim i poświęcono w 1905 r. Kolejne wybudowano w przedziale 1906-1939 r. w stylu mauretańskim, neogotyckim, neoromańskim i neobarokowym. Ostatnia, powstała według projektu Ryszarda Malaka z Wrocławia, to kaplica Ukoronowania Najświętszej Marii Panny, została poświęcona w 1989 r..

Wszystkie kapliczki uważane po części za dzieła Sznajdera i Hankego, to perełki architektoniczne. Ciekawostką wśród nich jest kaplica Znalezienia Jezusa w Świątyni, w stylu mauretańskim, nawiązującym do Świątyni Jerozolim-

skiej (1906 r.) i kaplica Cierniem Ukoronowania (1930 r.), której smak nadaje kształt neoromańskiego zamku z basztą. Następną ciekawostką jest miejsce bez kaplicy, tzw. Grupa Ukrzyżowania (1933 r.) nawiązująca rzeźbami i scenariem do Golgoty i fragmentu Jerozolimy. Kończącą kaplicą na szlaku różańcowym jest kaplica Dusz Czyścicowych (1906 r.) w architekturze neoromańskiej, której zadaniem jest przypomnienie o potrzebie modlitwy za cierpiące pokutujące dusze.

Całość budowli nawiązuje do XIX-wiecznego historyzmu i została sfinansowana ze składek wiernych, pątników bądź zamożnych fundatorów. Prelegentka na koniec zwróciła uwagę na kalwarię śląską, które powstały jeszcze przed kaplicami różańcowymi w Bardzie, a stanowią razem spójność kulturową na Śląsku. Należy do nich: Krzeszów, Góra św. Anny (nawiązanie do Kalwarii Zembrzydowskiej), Wambierzyce i Piekary Śląskie (nawiązanie do Ziemi Świętej).

Z WYPRAWĄ PO SYBERII

W wyprawę naukową, badającą kulturę Azji, poprowadził nas 17 czerwca w ramach PAR mgr Michał Pieczka. Prelegent skupił się głównie na walorach wschodnio-południowej Syberii, kładąc nacisk na turystyczno-krajoznawczą stronę tego regionu. Słuchacze mogli się dowiedzieć jak wygląda współistnienie kilku kultur na tym terenie, podziwiając na ekranie buddyjską świątynię, prawosławną cerkiew czy katolicki kościół. Mogli zobaczyć, jak żyją potomkowie Czingis Chana – Buriaci, obok Rosjan i Polaków, podziwiać architekturę secesyjną w Irkucku – drewniane domki, nowoczesną katedrę pw. Ducha św. czy cerkiew Przemienienia Pańskiego (dziś muzeum). Z dużym zainteresowaniem przyglądaliśmy się jak wygląda życie w polskiej wsi Wierszyna, gdzie mówiący po polsku oczekują raz w miesiącu na przybycie katolickiego księdza, który zaspakaja ich duchowe potrzeby. Katalog prezentowanych zdjęć umożliwił poznanie jasnej tajgi, rosnących tam gatunków sosen i pokrzywy syberyjskiej, czy wreszcie Jeziora Bajkał. Jezioro to było ciekawostką samą w sobie – ma 636 km długości i prawie 79 km szerokości, jest najgłębszym jeziorem na świecie (do 1620 m), posiada 27 wysp, wpływa do niego z wszystkich stron 336 rzek i tylko jedna – Angara – jest rzeką wypływającą.

Krzysztof Włodarczyk



Bogdan Szyszko

Katolicki analfabetyzm?

Czy wiemy w co wierzymy i dlaczego wierzymy? Czy potrafimy znaleźć argumenty w dyskusjach na tematy światopoglądowe z tymi, którzy podają nam bardzo popularne, „światowe” uzasadnienia? Czy potrafimy i czy zależy nam na tym, żeby znaleźć takie argumenty?

Stoisko z prasą katolicką istnieje w naszym kościele już bardzo długo, ale jak się okazuje, zainteresowanie parafian sprzedawanymi tam czasopismami jest znikome. Rodzi się pytanie: dlaczego?

Dlaczego w parafii z wieloletnimi tradycjami niezależnej działalności w latach walki o wolną Polskę, gdzie na niedzielną Mszę św. przychodzi prawie 3000 mieszkańców, gdzie mieszka wielu ludzi z wyższym i średnim wykształceniem, gdzie co roku do I Komunii św. przystępuje kilkadziesiąt dzieci a do bierzmowania porównywalna z tym ilość młodzieży, co tydzień sprzedaje się ledwie ok. 60 egzemplarzy tygodników katolickich („Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Źródło”) i znikoma ilość tygodników dziecięcych („Ola i Jaś”, „Tęcza”). Są jeszcze miesięczniki – jezuicki „Posłaniec” rozchodzi się w ok. 20 egzemplarzach, dwumiesięcznik Społecznej Krucjaty Miłości „Miłujcie się” – w 10. No i oczywiście „Głos Poczieszenia”, ukazujący się 6-7 razy w roku w nakładzie 800-1000 egzemplarzy, zajmujący się – z wyboru – głównie lokalnym wydarzeniami parafialnymi.

Skąd czerpiemy wiedzę na tematy drażliwe, takie jak np. szeroko dyskutowane zapłodnienie metodą in vitro, aborcja, projekty nadania praw przysługujących dotąd małżeństwom – związkom jednopłciowym? Z jakich mediów dowiadujemy się na czym polega uczciwość w polityce czy biznesie? Czy radio, telewizja, kolorowe magazyny, dla których najważniejszymi wyznacznikami są słuchalność, oglądalność i sprzedaż egzemplarzowa są dla nas najlepszymi w tym względzie przewodnikami? Czy na pewno najważniejszy dla nich jest człowiek i jego dobro?

Czytając prasę katolicką mamy szansę zmienić sposób patrzenia na rzeczywistość. Nie unika ona pisania o tym, co złe w naszej codzienności – o przestęp-

stwach, chorobach, kataklizmach, ale w jakże innych kontekstach – nie dla pokazania ich okropności, ale dla zaradzenia złym ich skutkom. Pokazuje jak ludzie potrafią się zorganizować, żeby zrobić wspólnymi siłami nowy kawałek drogi, dostrzega wysiłki inicjatyw charytatywnych we wspomaganiu ubogich, podaje wskazówki jak znaleźć drogę ludziom zagubionym do inicjatyw typu AA czy Al-Anon. W prasie katolickiej unika się słów: afera czy spisek (choć o negatywnych zjawiskach naszego społecznego życia możemy się z niej również sporo dowiedzieć) – dziennikarze w swoich materiałach starają się przekazywać nam obraz rzeczywistości w świetle nauczania Kościoła. I nie jest to obraz nudny i jednorodny – każdy może znaleźć takie czasopismo, które będzie mu z różnych względów odpowiadało – w jednych będzie więcej o modlitwie („List”), w innym o nadzwyczajnych ingerencjach Pana Boga („Cuda i Łaski Boże”), a w jeszcze innych – o wszystkim po troszę („Niedziela”, „Gość Niedzielny”, „Posłaniec”, „Tygodnik Powszechny”). Trzeba tylko spróbować i... zobaczyć.

Nie róbmy z siebie analfabetów nie potrafiących znaleźć naprawdę wartościowych treści i wskazówek dotyczących naszego własnego życia! Wstydem jest (i zaniedbaniem względem Bożych przykazań, jak podają niektóre współczesne teksty rachunków sumienia) niekorzystanie z dobrych okazji, natchnień czy doświadczeń innych ludzi rozpowszechnianych, np. w katolickiej prasie. Postępując w ten sposób oddajemy pole tym wszystkim, którzy z własną ofertą na życie – jakże czasami różną od chrześcijańskiej – docierają do naszych bliskich i ich często do niej przekonują.

W dobie powszechnego narzekania na trudności z wychowaniem dzieci dziwi brak chęci korzystania z doskonałego tygodnika „Dominik idzie do I Komunii



Fot. Bogdan Szyszko

Świętej” pomagającego przygotować się dzieciom i ich rodzicom do pierwszego pełnego spotkania się z Panem Jezusem albo z lektury „Małego Gościa Niedzielnego” – doskonale redagowanego miesięcznika dla dzieci i młodszej młodzieży, w którym i starsi znajdą wiele ciekawych i zajmujących dla siebie tekstów (szczególnie zwraca uwagę świetnie przygotowywana część rozrywkowa z żartami, anegdotami, humorem z zeszytów itp.). Dlaczego ich nie czytamy? Może po prostu o nich nie wiemy! Czasami ubolewamy nad tym, że my – rodzice, dziadkowie czy chrzestni nie możemy dotrzeć do swoich pociec z dobrymi, wartościowymi treściami. Nie poddawajmy się – zapytajmy w bibliotece czy punkcie sprzedaży prasy o poradę i kupmy dzieciom katolicki tygodnik czy miesięcznik (słyszałem o prezencie z okazji rocznicy I Komunii św. – ojciec chrzestny kupił swojemu chrześniakowi półroczną prenumeratę takiego piśmka dla dzieci). Gwarantuję, że każdy może znaleźć coś dla swojego dziecka – tylko potrzeba odrobinę wysiłku.

Nie zapomnijmy przy tym i o sobie. Bo przecież chcąc umieć odpowiedzieć na pytania naszych podopiecznych, musimy czerpać wiadomości i argumenty z wiarygodnych źródeł. A takimi są katolickie czasopisma oferowane m.in. i w naszym parafialnym punkcie sprzedaży.

A dobre czasopisma, do których sami się już przekonamy, polecamy znajomym – dajmy i im szansę poznania tego, co wartościowe; po przeczytaniu nie wyrzucajmy ich do kosza – przekażmy innym, przynieśmy do kościoła – w przedśionku, obok regaliku z archiwalnymi numerami Głosu Poczieszenia stoi stolik, na którym można znaleźć przeczytane egzemplarze różnych katolickich pism. Przyjdź, przejrzyj, może i Tobie coś się spodoba!

Bogdan Szyszko
współpraca – Agnieszka Król

Dzieci, które przystąpiły do I Komunii św. 9 maja 2010 r. w parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu

I Komunia Święta

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 82

kl. II A

Izabela Bachurska, Aleksandra Białońska, Mikołaj Dalek, Jakub Januszkiewicz, Maria Kubsz, Magdalena Malec, Laura Olszewska, Antoni Podgórski, Zuzanna Smolarczyk, Jagoda Wersocka, Jakub Kołodziej, Filip Grabiński, Kacper Więckowski

kl. II B

Marek Denys, Hanna Dera, Alan Dunaj, Jakub Dworzycki, Kacper Gruszecki, Przemysław Jankowski, Rudolf Kłonowski, Kacper Kowalski, Dagmara Maciorowska, Kacper Reich, Olga Rotman, Maksym Roussel, Maciej Rybczyński, Julia Smolińska, Barbara Suszek, Mateusz Suszek, Przemysław Szmigiel, Zuzanna Trzaska, Marcel Włodarski, Julija Zayats

Dzieci do przyjęcia Sakramentu przygotowywali: Wanda Sługocka oraz o. Jakub Cebula SJ



Szkoła Podstawowa nr 82 – kl. II A



Szkoła Podstawowa nr 82 – kl. II B

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 109

kl. IIA

Karolina Gdowska, Filip Grzesiak, Żaklina Hałuz, Mateusz Jankowski, Agata Klepacka, Joanna Knapik, Natalia Maciołek, Wiktoria Maryniak, Jakub Mierzwiński, Bogdan Narowski, Zuzanna Pakuszyńska, Aleksandra Paradowska, Natalia Piziewicz, Jakub Ulaniecki, Igor Wilczyński, Jakub Zajączkowski, Dominika Zakrzewska

kl. IIB

Katarzyna Adamczyk, Michał Bieś, Patrycja Cencora, Dobra Cibička, Aleksandra Dyczek, Jakub Dzięgiel, Marcel Gaj, Malwina Gąsior, Dawid Miller, Kamila Młynczyk, Elwira Murawska, Weronika Pająk, Zofia Rogala, Adam Struzik, Wiktoria Wira, Paweł Wojciechowski

Dzieci do przyjęcia Sakramentu przygotowywali: Agnieszka Staszak, Katarzyna Kozieł oraz o. Jakub Cebula SJ



Szkoła Podstawowa nr 109 – kl. II A



Szkoła Podstawowa nr 109 – kl. II B

Fot. Studio Foto Marek Maślanka

Nie zamykać się na człowieka

„Życie to nie teatr” napisał Edward Stachura, a jednak codziennie gramy różne role. Czasem bezwiednie, czasem celowo. Ukrywamy swoje prawdziwe oblicza pod maskami, które wkładamy na użytek otoczenia. Nie mówimy otwarcie, nie nazywamy rzeczy po imieniu. Kłamiemy, wikłamy się w półprawdy. Budujemy sztuczne mury, fałszujemy swój własny wizerunek.

Nad tym wszystkim mogli zastanowić się widzowie oglądający spektakl „Aniołów rozmowy kontrolowane” wystawiony 20 czerwca przez Duszpasterstwo Czterdziestolatek. Zastanowić, ale i pośmiać, bo „i śmiech niekiedy może być nauką, kiedy się z przywar, nie z osób natrzęsa” jak napisał Ignacy Krasicki. Zatem problem przedstawiono z odpowiednią dawką humoru, a wszystko za sprawą anielskiego telefonu komórkowego, przez który można było mówić tylko prawdę.

I mimo wieczoru wyborczego, mimo mistrzostw świata w piłce nożnej publiczność przybyła licznie i bawiła się dobrze. Co było najwspanialszą nagrodą dla aktorów, którzy w finałowej piosence dla aktorów, którzy w finałowej piosence Stanisława Soyki zaśpiewali:

„Na miły Bóg,
życie nie po to tylko jest, by brać,
życie nie po to, by beczynnie trwać
i aby żyć siebie samego trzeba dać.”

tekst: IK, zdjęcia: Marzena Szyszko





PODZIĘKOWANIA DLA SPONSORÓW PIKNIKU PARAFIALNEGO

Serdecznie dziękujemy Centrum Sztuk Walki, znajdującym się przy ul. Grabiszyńskiej 279 (budynek FAT), którego dwie sekcje zaprezentowały się podczas naszego parafialnego pikniku. Pierwszy pokaz wykonywał Wrocławski Klub Karate KYOUKUSHIN Agnieszki Sypień. W programie był krótki pokazowy trening, formy kata oraz pozorowane walki kumite. Sensei Agnieszka Sypień jest aktualną mistrzynią świata oraz aktualną i 14 krotną mistrzynią Europy. W drugiej części pokazu zaprezentowała się Wrocławska sekcja AIKIDO, prowadzona przez sensei Piotra Masztalerza. AIKIDO jest sztuką samoobrony wykorzystującą siłę przeciwnika przeciwko niemu samemu. Adepti CSW mają od lat 4 do +100, więc każdy z naszych parafian może czuć się do nich zaproszony.

Serdeczne podziękowania kierujemy również na ręce naszego parafianina Pana Krzysztofa Chodorka i zaprzyjaźnionych z nim firm, kolejny już raz pomagającym nam w zorganizowaniu parafialnego pikniku i przeznaczający na ten cel pokaźną ilość nagród do loterii fantowej.

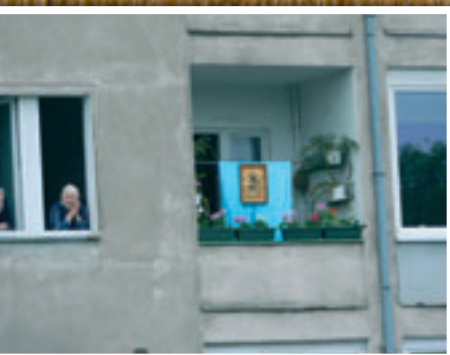
Dziękujemy Panu Wojtkowi ze Smolca za udostępnienie ław i stołów, firmom Lange-Łukaszuk oraz Alfa-Tur za ufundowanie nagród, Panu Ryszardowi Grabarczykowi z piekarni przy ul. Odkrywców za chleb do grilla a także Radzie Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek i pizzerii Samos za namioty.

Poniżej zamieszczamy listę pozostałych sponsorów pikniku. Wszystkim serdecznie dziękujemy za pomoc!

Studio Foto Marek Maślanka, ul. Grabiszyńska 240, 53-235 Wrocław; „AKKU-MIX” Małgorzata Świerkosz, ul. Grabiszyńska 240, 53-235 Wrocław; Salon Fryzjerski „BB”, ul. Hallera 159, 53-324 Wrocław; AGD Odzież Art. Metalowe, ul. Grabiszyńska 240, 53-235 Wrocław; Zakład Optyczny inż. Andrzej Prokopowicz, ul. Grabiszyńska 240, 53-235 Wrocław; ZPHU „Lima” Małgorzata Ligas, ul. Grabiszyńska 240, 53-235 Wrocław; Cukiernia „NUGAT” mgr inż. Mariusz Janik, Al. Pracy 27e, 53-231 Wrocław; Małgorzata Kusz, Apteka „Arnifarm”, ul. Grabiszyńska 240, 53-235 Wrocław; Beata Szymura, Apteka „Biogenes”, pl. Bzowy 1, 53-224 Wrocław; Ewa Wolak – posłanka na Sejm RP, ul. Oławska 2, 50-123 Wrocław;

„...aby stanowili jedno,
tak jak My jedno stanowimy.”
(J 17,20-26)

Procesja Bożego Ciała 2010



Wizyta misjonarki z Kamerunu

W niedzielę 30 maja 2010 r. w naszej parafii gościła s. Nazariusza Żuczek ze Zgromadzenia Sióstr Duszy Chrystusowej. Opowiadała o swojej pracy w Abong Mbangi we wschodnim Kamerunie. Po mszach świętych wraz z uczestnikami Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” (www.maitri.pl) zbierała ofiary do puszek.

To już trzecia akcja Ruchu „Maitri” w parafii przy Alei Pracy. W ubiegłych latach przeprowadzona była zbiórka na hospicjum w Kabudze w Ruandzie, bez udziału misjonarza, i na najuboższych w Sudanie wraz z s. Elżbietą Czarnecką. Przy ustalaniu terminu wizyty s. Nazariuszy we Wrocławiu nikt nie przewidywał, że w tym dniu ks. abp Marian Gołębiowski zarządzi we wszystkich kościołach zbiórkę na powodzian; nikt nie przewidywał, że w ogóle dojdzie do powodzi. Tak więc odbyły się dwie

zbiórki: z tacy pieniądze zostały przekazane powodzianom, a z puszek – misjonarce z Kamerunu. Mimo trudnej sytuacji jaka panuje u nas, na Dolnym Śląsku, parafianie chętnie dzielili się pieniędzmi także na misje w dalekim Kamerunie. Udało się zebrać 9546 zł, 96,21 euro, 1 koronę czeską i 0,06 dolara kanadyjskiego.

Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” (www.maitri.pl)

Nasze konto: Ruch „Maitri” przy parafii św. Augustyna, ul. Sudecka 90,



Fot. Bogdan Szyzko

Wrocław; nr rachunku: 05 1020 5226 0000 6402 0025 8103 (wpłaty jednorazowe na pomoc Afryce lub systematyczne w formie Adopcji Serca: szersze informacje – osobiście we wtorki w godz. 17-21, telefonicznie: 601 86 41 42, bądź listownie)

Konrad Czernichowski

Śp. Czesław Niećko (1938-2010)

18 V 2010 r. zmarł Czesław Hieronim Niećko, w latach 80. działacz Duszpasterstwa Ludzi Pracy w naszej parafii.

Urodzony 7 VI 1938 r. w Ciechankach Krzesimowskich k. Lublina. 1953-1987 ślusarz w Państwowych Zakładach Lotniczych Hydral we Wrocławiu. Przez 2 lata członek PZPR. W VI 1976 uczestnik kilkugodzinnego strajku w PZL Hydral przeciwko podwyżkom cen, w VIII 1980 strajku solidarnościowego z robotnikami Wybrzeża. Od IX

1980 w „S”. Po 13 XII 1981 uczestnik strajków w PZL Hydral, przemawiał na wiecach. Od I 1982 związany z poligra-



Fot. Archiwum DLP

fią RKS, 1982-1988 kilkakrotnie zatrzymywany; skazywany przez Kolegium ds. Wykroczeń, przez Sąd Rejonowy we Wrocławiu na 6 mies. więzienia w zawieszeniu, ukarany konfiskatą mienia i grzywną; zwolniony z pracy. 1987-1989 prace dorywcze (m.in. stróż); uczestnik głódówek protestacyjnych w Bieżanowie i Kutnie. W 1989 r. uczestnik kampanii wyborczej KO w wyborach 4 VI, mąż zaufania w komisji wyborczej na terenie Wrocławia. 1989-1997 kierownik Działu Administracji w ZR Dolny Śląsk, od 1997 własna działalność go-

spodarcza, od 2006 na emeryturze.

Opr. na podst.:

Encyklopedia Solidarności

APEL O POMOC DLA DOMU DZIECKA

Dach Domu Dziecka „Wiosna” w Krzydlinie Małej k. Wołowa prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame został uszkodzony w 2007 i 2009 roku przez huraganowe wiatry. Jest tam, formalnie rzecz biorąc 50 miejsc dla dzieci od urodzenia do 13. roku życia. W tej chwili przebywa ich tu 60 i ciągle nadchodzą kolejne prośby od policji, ośrodków pomocy społecznej, osób prywatnych o przyjęcie kolejnych maluchów. „Wiosna” jest placówką niepubliczną, stąd wysokość dotacji wystarcza na skromne życie bez atrakcji typu: kino, teatr, basen. Związane jest to również z lokalizacją domu – 60 km od Wrocławia oraz kosztami związanymi z dojazdem do większego miasta. Na te potrzeby konieczne jest zbieranie pieniędzy z zewnątrz. Teraz trzeba zebrać także na remont dachu. Wycena kosztu remontu to 600 000 zł. Zatem zwracamy się do Czytelników „Głosu Poczucia” o wpłaty pieniężne na rachunek 79 1090 2460 0000 0001 1367 6764. Szczegóły naszej akcji można znaleźć na stronie: www.dachdzieciom.pl. Za wszystkie wpłaty i modlitwy w naszej intencji składamy serdeczne: „Bóg zapłać”!

Świadkowie radości, ocieracze łez

W tym roku po raz szósty Instytutu Tertio Millennio zorganizował ogólnopolski „Konkurs Papiński” pod honorowym patronatem kard. Stanisława Dziwisza i minister Edukacji Narodowej Katarzyny Hall. Wzięło w nim udział ponad 6 tys. uczniów, którzy rywalizowali w sześciu regionach Polski. Miło nam poinformować, że w regionie wrocławskim 8 miejsce na ponad 1500 uczestników zajęła nasza parafianka Joanna Nowicka. Joanna zmierzyła się z tematem „W oparciu o podaną bibliografię i własne przemyślenia przedstaw rolę i zadania kapłana we współczesnym Kościele i świecie”. Oto jej konkursowa praca.

Podczas corocznej wizyty duszpasterskiej pewien ksiądz przybył do domu starzej kobiety. Wypiwszy wcześniej kilka kaw, zapytał czy może skorzystać z toalety. Skonsternowana pani domu dopiero po kilku chwilach wyjąkała: „To ksiądz też?!”

Tamta sobota miała być udanym początkiem zwykłego weekendu. Świadoma nawału obowiązków wstałam wcześniej rano, aby nadać jako-taki kształt mojej konkursowej pracy.

Wtedy właśnie do drzwi zapukała zapłakana sąsiadka. Samolot... prezydent... katastrofa... Następne godziny pamiętam jak przez mgłę. Telefony, smsy, włączony telewizor.

Ktoś przysłał wiadomość, że o 18.00 w kościele garnizonowym będzie msza za ofiary. Telewizja pokazywała ludzi zbierających się w kościołach całego kraju, a redaktorka zastanawiała się dlaczego właśnie tam udaje się większość z nas, gdy minie pierwszy szok. Bo oni pocieszą. Bo powinni coś powiedzieć, gdy zabraknie słów. To kardynał Dziwisz ogłosił żałobę narodową, gdy inni nie mieli do tego głowy. Kapłani. Świadkowie naszych radości i ocieracze łez. Towarzysze.

Historia, którą przytoczyłam na początku, określa niejako wizerunek duchownego w oczach świeckich. Niezależnie od tego czy ich czcimy, czy opluwamy, nasza podświadomość odbiera ich jako osoby niezwykłe i nie chce jakoś przyjąć do wiadomości, że kapłan „z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany”⁽¹⁾. Jednak kapłan to po pierwsze człowiek i już poprzez sam fakt bycia chrześcijaninem jest szczególnie naznaczony, choć jego powołanie determinuje szczególną misję jaką spełnia wśród braci w wierze⁽²⁾. Powołanie do

kapłaństwa to powołanie do świętości, to powołanie do pójścia za Jezusem ze wszystkimi swoimi ułomnościami, niedoskonałościami, grzechami małymi i dużymi. Jest taka piękna Ewangelia, w Kościele czytana niedługo po Wielkiej Nocy, często nazywana „Ewangelią drugiej szansy”. Zmartwychwstały ukazuje się uczniom, pytając: „Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia?”. Jest to pierwsze, po zdradzie Piotra, spotkanie z Jezusem w relacji sam-na sam. Jezus pyta: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”. Uzyskawszy trzykrotnie twierdzącą odpowiedź powierza mu misję budowania Nowego Kościoła. Jest to znamienne. Chrystus nie wybiera umiłowanego ucznia, Jana, tego, który był z nim do końca, ale właśnie Piotra, tego, który mimo wcześniejszych zapewnień zaparł się, zdradził, a potem gorzko żałował.⁽³⁾ Po ludzku jest to niezrozumiałe, ale wierzymy, że Bóg miał jakiś szczególny cel podejmu-

jąc taką, a nie inną decyzję.

Zewsząd słyszymy, że Kościół przeżywa dziś kryzys. Olbrzymi spadek powołań⁽⁴⁾, afery w mediach. Ludzie uparcie twierdzą, że „wierzą w Boga, ale nie wierzą w kapłanów”, a część z nich uczyniła religię z nie-wiary. Paradoksalnie, im kryzys (podobno) jest większy, tym o Kościele więcej słychać. Osobiście, nie waham się określić kapłanów jako najstarszych celebrytów świata, ich działania zawsze wzbudzały i będą wzbudzać kontrowersje, zgodnie z zasadą „Bądź zimny, albo gorący, ale nigdy letni”. Oczy wiernych są zwrócone na kapłanów i powinny tam być, bo to oni reprezentują Jezusa.⁽⁵⁾ Czy godnie? To już osobna kwestia i dlatego tak ważna jest osobista formacja duchownych ze szczególnym naciskiem na sakrament pokuty, o czym niejednokrotnie przypominał Jan Paweł II.⁽⁶⁾

Inną sprawą są przemiany, którym Kościół na początku trzeciego tysiącle-



rys. o. Krzysztof Magda SJ

cia niewątpliwie ulega. Nie ujrzymy już dziś papieża, który jak w „Kordianie” Słowackiego wystawia stopę do pocałunku, do lamusa odeszły też jego lektyki, ku rozpaczy garstki pozostałych jeszcze papieskich sędziarzy⁽⁷⁾. Niewątpliwie wielki wpływ na zmianę tego wizerunku miał Sobór Watykański II i jego nauczanie. Języki narodowe we mszy uczyniły ją bardziej zrozumiałą dla ludu, a odprawianie jej przodem do wiernych utworzyło specyficzną więź między kapłanem, a zebranymi. Dziś od księży wymaga się, aby byli duszpaste-rzami w pełnym tego słowa znaczeniu. Przede wszystkim zaś muszą się oni dostosować do słuchaczy, z którymi mają do czynienia. Wymaganie to zostało odczytane przez nielicznych prekursorów już wieki temu, dziś zaś ogarnęło cały świat. W „Misji” jezuicki misjonarz porozumiewał się z prymitywnym ludem używając ponadlingwistycznego języka muzyki. Przy bazylice w Starej Wsi, którą Jan Paweł II odwiedził na kilka dni przed wyborem na Stolicę Piotrową⁽⁸⁾, znajduje się małe muzeum. W nim można obejrzeć Madonny, przywiezione przez misjonarzy z całego świata. Dla człowieka pochodzącego z naszej szerokości geograficznej ujrzenie Matki Jezusa z wielkimi ustami, szerokim nosem i czarnymi, murzyńskimi łoczkami, tudzież wystylizowanej na japońską gejszę, może być lekkim szokiem. Nie uświadamiamy sobie, że postrzeganie jej jako słowiańskiej piękności jest równie absurdalne. Ścieżkę mówienia o Bogu przy pomocy zrozumiałych znaków wyznaczył sam Jezus nauczając w przypowieściach. Gdy byłam mała, z wielką radością uczestniczyłam w mszach odprawianych przez księdza Andrzeja. Są tacy, którzy niewątpliwie oburzyli by się, gdyby usłyszeli, że syn marnotrawny, po otrzymaniu od ojca majątku „kupił sobie komputer, rolki i mnóstwo pokemonów”. Ja, dziecko wychowane w mieście, które owcę i pasterza mogło zobaczyć co najwyżej w zoo, albo na starym filmie, byłam zachwycona. Równie dużego dostosowania wymagają inne specyficzne grupy, których z czasem przybywa. Ludzie na różnym poziomie wiekowym i społecznym, z bagażem doświadczeń, często poranieni, potrzebują wsparcia i zrozumienia. Zadaniem kapłana jest znalezienie złotego środka pomiędzy tymi grupami a nauką i Tradycją Kościoła. W żadnym wypadku nie można pozwolić, aby do-

stosowanie do czasów było tożsame ze zeświecczeniem kapłaństwa.⁽⁹⁾

Powracamy tu do kwestii człowieczeństwa kapłana i jego powołania. Odpowiedź na wezwanie Jezusa to określenie swojego życia w trwały i nieodwracalny sposób. Na to wezwanie odpowiadają często chłopcy młodzi, zaraz po maturze. Zadaniem formujących ich świeckich i duchownych jest określenie, na ile decyzja ta jest świadoma i dojrzała. A droga kapłana nigdy nie jest łatwa i przyjemna. Młody ojciec-jezuita tak mówił w swoim wielkoczwartkowym kazaniu: „powiedziałem: Kuba, ale ja nic nie czuję. Były to moje pierwsze słowa jako księdza. Odpowiedział mi: to dobrze, całe życie nic nie będziesz czuł. Od dwóch prawie lat jestem księdzem, i póki, co to się sprawdza.”⁽¹⁰⁾ Ojcowie Kościoła jasno określają – mimo, iż zapłata jest należna, to nie można pozwolić, by kapłaństwo stało się zawodem.

⁽¹¹⁾ To coś więcej - bezinteresowny dar z siebie, wyrażający się w obrzędzie umycia nóg. To leczenie dusz na pełen etat, często w środku nocy.⁽¹²⁾ Nie bez powodu do umierającego, oprócz lekarza, wzywa się właśnie księdza. Św. Ignacy Loyola w swoich ćwiczeniach duchownych⁽¹³⁾ modli się: Zabierz, Panie, i przyjmij całą wolność moją, pamięć moją i rozum, i wolę mą całą, cokolwiek mam i posiadam. Tobie to, Panie, oddaję (...). W słowach tych wyraża się całe piękno trzech ślubów kapłańskich: ubóstwa, posłuszeństwa i celibatu. Śluby te są też odpowiedzią na wyzwania jakie świat stawia przed Kościołem, w związku z nierównością rozmieszczenia kapłanów, koniecznością misji, różnorodnością potrzeb. Pozwalają zakochać się w Jezusie i obrać Kościół jako jedyną oblubienicę. Uczynić z niego „ciało swego kapłaństwa”⁽¹⁴⁾.

Słowem zakończenia: w jednym ze swoich listów do kapłanów na Wielki Czwartek Jan Paweł II mówi, że w mijającym roku „za dużo dyskutowano o tożsamości kapłana i jego znaczeniu w świecie współczesnym, a za mało się modlono”. Módlmy się więc dziś, wraz ze św. Janem Vianneyem za wszystkich kapłanów, za „miejsca bezkapłańskie”, gdzie ludzie przez wiele lat wciąż czekają. Nie trzeba szukać daleko. W okresie istnienia ZSRR na całym jego obszarze funkcjonowały tylko dwa katolickie seminaria duchowne. Dziś trzeba tę lukę zapełnić.

Joanna Nowicka

- (1) Por. Jan Paweł II „List do kapłanów na Wielki Czwartek 1979” wraz z przypisami oraz Hbr 5,1, a także Jan Paweł II, „Pastores dabo vobis”, rozdz. I, pkt. 5
- (2) Jan Paweł II, „Pastores dabo vobis”
- (3) Por. J 21,1-19
- (4) Co do tej informacji, Roczniki Statystyczne Kościoła wykazują co innego. W roku 2006 na świecie było 407.262 kapłanów diecezjalnych i zakonnych, w tym 33.478 z Afryki, 121.119 z Ameryki Północnej i Łacińskiej, 51.281 z Azji, 196.653 z Europy i 4.731 Australii i Oceanii. W porównaniu do roku 1997, liczba księży w niewielkim stopniu wzrosła, z 404.208 do 407.262.; Dariusz Kowalczyk SJ „Kapłańska duma”, tygodnik „Idziemy” 15/2010
- (5) A „oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione” (Łk 4, 20), por. „Pastores dabo vobis”, rozdz. II, pkt. 11
- (6) Jan Paweł II, „Reconciliatio et paenitentia”
- (7) Jeden z nich, 80-letni dziś Silvano Bellizi służy już piątemu z kolei papieżowi, z czego trzech nosił na własnych barkach. „L' Osservatore Romano”, źródło: KAI
- (8) Bernard Lecomte „Pasterz”
- (9) Jan Paweł II „List do kapłanów na Wielki Czwartek” 1979
- (10) „Wieczerza, z nogami umytymi” 1.04.2010 www.ojciecgrzegorz.blox.pl
- (11) „Pastores dabo vobis”, pkt.30
- (12) Por. tamże pkt.30
- (13) Św. Ignacy „Ćwiczenia duchowne”, 234
- (14) Ks. Andrzej Przybylski „Kościół jest ciałem mego kapłaństwa” http://www.kaplani.com.pl/mysli/czytelnia/felietony_25.html

WAKACYJNE PLANY MAGIS-U

Uwaga! Nie zamykamy salek na dwa miesiące!

- 28 VI – wyprawa w góry: Bardo – Kłodzko;
- 30 VI – grill na zakończenie roku;
- 17 VII – 1 VIII – rekolacje i VII Ignacjańskie Dni Młodych w Starej Wsi;
- 9-13 VIII męski wyjazd w góry.



Fot. archiwum MAGIS

Ponadto, chcemy w miarę możliwości spotykać się na Eucharystii w małych grupach, w zależności od obecności Ojca Grzegorza, robić spotkania Dyskusyjnego Klubu Filmowego, jeździć na wspólne wycieczki rowerowe (również nocne), robić jednodniowe wypadki za miasto. Szykuje się też większy wyjazd rowerowy.

KATASTROFA SMOLEŃSKA

• 10 kwietnia, 2010 roku w Smoleńsku rozbił się samolot prezydencki wraz z 96 osobami na pokładzie, lecący na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Tę nieszczęsną datę na zawsze zapamiętają Polacy jako wielką tragedię narodową, być może największą od czasów Katynia. Zginął prezydent i znani politycy, dowódcy sił zbrojnych, rodziny ofiar katyńskich, wielcy Polacy. Przeżyliśmy ogromny szok. Odeszli. Smutek i żaloba ogarnęły cały kraj. Polsce trudno było się z tym pogodzić.

Wieczorem w tym samym dniu, młodzież z parafialnej wspólnoty Magis postanowiła pomodlić się za ofiary tragedii i ich rodziny. Po wysłaniu sms-ów na modlitwę przyszło naprawdę wiele osób, biorąc pod uwagę, że wysłano je z niewielkim wyprzedzeniem. Razem odmówiliśmy różaniec. Każdy mógł mieć swój wkład w modlitwę, gdyż na zmianę odmawialiśmy „Zdrowaś Maryjo”. Na koniec pomodliliśmy się wspólnie modlitwą „Ojcze nasz” trzymając się za ręce. Atmosfera była niesamowita. Nawet pomimo smutku spowodowanego tragedią można było wyraźnie wyczuć nadzieję i wiarę.

11 kwietnia po spontanicznym ogłoszeniu, że zbieramy się, by pójść na Cmentarz Żołnierzy Polskich w Parku Grabiszyńskim, duża liczba osób przybyła, aby w milczeniu nieść flagi przepasane kirem. Pogoda nie dopisała, ale ulewny deszcz nie przeszkodził nam w tej chwili refleksji. To naprawdę dobre, gdy w trudnej sytuacji potrafimy się zjednoczyć, nie tylko pod hasłami rzuconymi przez media.

Joanna S., Roxane M., Adrian Dudycz,

• Liczny udział wzięli nasi parafianie we Mszy św. żałobnej za śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, którą odprawiono uroczystość na rynku wrocławskim 16 kwietnia pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego abp. Mariana Gołębiewskiego. W uroczystości, która miała charakter ekumeniczny, abp. Gołębiewski powiedział m.in. „Jak niepoważnie traktowano obywateli naszego państwa. Media prześcigały się w krytyce Prezydenta, w ośmieszaniu Go, w przedstawianiu Go w krzywym zwierciadle. Z niesmakiem patrzę na tych, którzy wlewają krokodyle łzy po śmierci prezydenta, a za Jego życia nie wypowiedzieli pod Jego adresem ani jednego dobrego słowa. Nie obawiam się stwierdzić, że Pan Prezydent Lech Kaczyński był człowiekiem wierzącym i wiary swojej się nie wstydził. Przyznawał się do niej publicznie i konsekwentnie. Może nie wszystkim się to podobało. Tym, którzy skazeni bakcyłem laicyzmu chcieliby zamknąć sprawę wiary, religii w nieprzystępnej prywatności.”

• Nasi parafianie licznie uczestniczyli też w pożegnaniu tragicznie zmarłej w smoleńskiej katastrofie posłanki Aleksandry Natalii-Świat, które rozpoczęła Msza św. odprawiona w parafialnym kościele pw. Maksymiliana Marii Kolbego. Przewodniczył jej abp Marian Gołębiewski, który w homilii mówił o skromności i zaangażowaniu posłanki w służbę ludziom. Następnie podczas pogrzebu na cmentarzu przy ul. Bardzkiej, gdzie zgromadziły się tłumy wrocławian, abp. Gołębiewski powiedział m.in. „Droga pani Aleksandro! Dziękujemy Ci za Twoją pracę społeczną na korzyść drugiego człowieka, pracę

dla naszego regionu i dla naszego państwa. Pracę, którą wykonywałaś z tak wielką determinacją i zaangażowaniem. Przez co zaskarbiłaś sobie naszą pamięć.” W uroczystościach przemówili też: ks. kard. H. Gulbinowicz, prezes PiS J. Kaczyński, minister kultury B. Zdrojewski i legendarny przywódca „Solidarności Walczącej” K. Morawiecki. Podczas uroczystości obecne były liczne poczty sztandarowe m.in. Wrocławskiego Oddziału Związku Piłsudczyków.

• Delegacja Wrocławskiego Oddziału Związku Piłsudczyków z naszej parafii wzięła udział ze sztandarem w pogrzebie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i Marii Kaczyńskiej, który odbył się w Krakowie 18 kwietnia.

Następnie 19 kwietnia w Warszawie delegacja wzięła udział w pogrzebie prezesa NBP Sławomira Skrzypka (uczestnika marszu Kadrówki).

KW

PAMIĘCI O. TABISIA

We wtorek 18 maja odprawiono Mszę Świętą z okazji pierwszej rocznicy śmierci Ojca Stanisława Tabisia. W kościele zjawili się wielu parafianie, a także rodzina Ojca Staszka. Na mszy koncelebrowanej przez o. Jacka i o. Grzegorza służyła rekordowa ilość ministrantów. W kazaniu ojciec Grzegorz użył wypowiedzi jednego z członków Magisu. Osoba ta mówiła, że ojciec Staszek był dla niej bardzo ważny i wiele ją nauczył. Choć brakuje go w wielu sytuacjach to powinniśmy wykorzystać to, czego nas nauczył. Po Mszy w kościele odbyło się krótkie czuwanie połączone ze wspomnieniami. Chwilę później wierni udali się do domu parafialnego, w którym odbyła się prezentacja i krótki film opisujący miłe chwile z życia Ojca. Zaraz potem można było porozmawiać i wspólnie powspominać ojca Stanisława. Przygotowany był także poczęstunek w postaci ciast, co dodatkowo umiliło rozmowę. Na spotkaniu zjawili się ci, którzy znali Go od ponad 10 lat. Inni mieli z nim krótsze doświadczenie, a niektórzy znali go tylko z opowieści. Na mszę i wspominki przybyli również starsi członkowie Magisu, którzy już kilka lat temu ukończyli formację. To oni byli pierwszymi wychowankami ojca Staszka i tworzyli razem z nim podstawy wspólnoty. To w nich właśnie Ojciec Tabis pierwszy

Wyniki I tury wyborów prezydenckich 2010 r. na terenie naszej parafii

nr komisji	118	119	120	121	122	123
Kaczyński Jarosław	324	327	480	427	292	276
Komorowski Bronisław	580	580	687	640	721	781
Napieralski Grzegorz	120	123	146	115	114	105
Głosowało	1089	1131	1402	1296	1216	1277
Frekwencja	64%	63%	67%	61%	67%	74%

Komisja 118 – al. Pracy 24, Komisja 119 – Inżynierska 54, Komisja 120 – Inżynierska 54, Komisja 121 – Ostrowskiego 3, Komisja 122 – Blacharska 13, Komisja 123 – Blacharska 13

rozpalił pragnienie głębszego poznania Boga i „bycia bardziej”. Ten ogień był przekazywany i jest przekazywany dalej, aż do dziś.

Pamiętajmy, aby płynąć pod prąd!

PIERWSZOKOMUNIJNA PIELGRZYMKĄ

22 maja dzieci z klas drugich SP 82 i 109 pojechały z rodzicami, ks. Jakubem i katechetkami panią Wandą Sługocką i panią Katarzyną Kozieł na pielgrzymkę do Wambierzyc, aby podziękować Matce Bożej za dar Pierwszej Komunii Świętej.

Pielgrzymka rozpoczęła się od zwiedzania ruchomej szopki, której twórcą był zegarmistrz Longin Wittig. Dzieci były zachwycone poruszającymi się kolorowymi figurkami.

Następnie w Wambierzyckiej bazylice Matki Bożej Królowej Rodzin ks. Jakub odprawił Mszę św., po której pani przewodnik oprowadziła naszych parafian po bazylice i opowiedziała wiele ciekawych historii z nią związanych. Wracając do Wrocławia pielgrzymi zatrzymali się jeszcze na krótko w Polanicy.

an

JEZUICKIE DYSPOZYCJE



o. Andrzej Pelka SJ



o. Tomasz Łyszczarz SJ

O. Prowincjał Wojciech Ziółek wprowadził następujące zmiany personalne w składzie wspólnoty jezuickiej przy naszej parafii (od 25.08.2010). O. Czesław Tomaszewski przenosi się do Krakowa do domu na Przegorzałach, gdzie dalej będzie pracował na rzecz misji zagranicznych. O. Jakub Cebula idzie na probację do Jastrzębiej Góry (podobnie jak rok temu o. Andrzej Gęgotek, który teraz w Starej Wsi obejmie funkcję socjusza magistra nowicjatu, czyli będzie pomagał w formacji nowicjuszy, a także zajmie się finansami tamtego, dużego, kolegium.) Natomiast do naszej wspólnoty dołączają o. Andrzej Pałka, który ostatnio pracował w Atenach oraz o. Tomasz Łyszczarz ze wspólnoty posługującej w kościele kolejowym w Nowym Sączu.



o. Jacek Siepsiak SJ

Wakacyjna modlitwa

Gdy wyjeżdżamy, lub nie, na wakacje nasz rytm dnia zmienia się. Odpoczywamy dzięki tej zmianie. Cieszymy się nią przez pewien czas. Celowo i świadomie pewnych rzeczy nie robimy. Dajemy sobie od nich wolne. I jeżeli coś musimy dalej robić, podobnie jak w ciągu roku, to staramy się to robić trochę inaczej. Choćby poddychać innym powietrzem.

Wydaje mi się, że podobnie może być z modlitwą. I jej trzeba dać wakacje. Nie chodzi o to, by zrobić sobie przerwę od modlitwy, ale o to, by ona wypoczęła, tzn. by się odnowiła, nabrała sił, spojrzała na siebie z pewnym dystansem, może zreformowała, by odzyskała poczucie sensu, by jej się bardziej chciało. Stąd powinna w czasie urlopu być trochę inna. Dla wielu ta inność oznacza pragnienie większej intensywności. W ciągu roku wiele razy obiecywali sobie, że w końcu zabiorą się za modlitwę. Oczywiście wakacje oznaczają większą ilość czasu dla nas. Ale marzenia o tym, że w czasie urlopu pomodlimy się tak jak to powinniśmy byli robić w ciągu roku prawie zawsze spełniają na niczym. Nic dziwnego! Wakacje to zupełnie inne okoliczności. To się nie może udać. Na „odpoczywające” wino „zapracowany” bukłak się nie nadaje i odwrotnie.

Myślę, iż „czas relaksu” potrzebuje swojej modlitwy. To tak, jak ze strojem. Inaczej ubieramy się do pracy, a inaczej na „kanikułkę”. I może się zdarzyć, że ktoś nami wzgardzi, ponieważ ubraliśmy się do biura, tak jakbyśmy chcieli pozełgłować.

Przypomina mi się tutaj pewne zdarzenie z życia króla Dawida. Mianowicie jego pierwsza żona Mikal, która go kochała i chętnie wyszła za niego, gdy mimo obietnicy Saul odmówił mu jej starszej siostry, ta Mikal (pochodząca z królewskiej rodziny) wzgardziła swoim mężem. Szydziła: „O, jak wstawił się dzisiaj król izraelski, który się obnażył na oczach niewolnic sług swoich, tak jak się pokazać może ktoś niepoważny”. (2 Sm 6,20) Wydawałoby się, że Mikal ma rację. Takie zachowanie normalnie nie przystoi królowi. A jednak Dawid jej odpowiedział: „Przed Panem, który wybrał mnie zamiast ojca twego i całej twej rodziny i ustanowił mnie wodzem ludu Pańskiego, Izraela, przed Panem będę tańczył. I upokorzę się jeszcze bardziej niż tym razem. Choćbym miał się stać małym w moich oczach, to u

niewolnic, o których mówisz, sławę bym jeszcze zyskał”. (2 Sm 6,21-22)

O co poszło? Mianowicie, gdy Dawid przeniósł Arkę Przymierza do Jerozolimy „wtedy tańczył z całym zapałem w obecności Pana, a ubrany był w lniany efod” (2 Sm 6,14) i „Kiedy Arka Pańska przybyła do Miasta Dawidowego, Mikal, córka Saula, wyglądała przez okno i ujrzała króla Dawida, jak podskakiwał i tańczył przed Panem: wtedy wzgardziła nim w sercu.” (2 Sm 6,16).

Król bez swoich szat paradnych, odziany tylko w lniany efod, podskakujący i tańczący wobec całego ludu mógł szokować swoim zachowaniem. To normalnie nie przystoi królowi. Jednak okoliczności były wyjątkowe. Entuzjastyczna radość Dawida była jak najbardziej zrozumiała. Dokonywało się coś wyjątkowego w historii Izraela. Pan okazywał mu niesłychaną łaskę. Pan przychodził do swojej stolicy. Tu miał panować. Dawid z jednej strony tańczył, bo tak mu kazała jego radość, a z drugiej strony uniażał się przed Panem, by pokazać kto tu jest panem. To jego niezwykle zachowanie jak najbardziej pasowało do tej niezwyklej sytuacji. Mikal tego nie rozumiała.

Być może w wakacyjny czas w naszej modlitwie powinno być więcej tańczenia, podskakiwania, zachwyty nad przyrodą, okrzyków zdziwienia i radości, nucenia i śpiewania? Może trzeba zachowywać się na niej odmiennie niż zazwyczaj?

Powiesz, że to niełatwe, zwłaszcza wtedy, gdy inni są blisko i mogą nas zobaczyć, i puknąć się w głowę? Pewnie dlatego Pan Jezus kazał się zamykać w swojej izdebce, gdzie nikt nie widzi oprócz Ojca. A może też po prostu potrzeba nam pokory, na wzór Dawida, by ci, co nas zobaczą tak modlących się, pomyśleli: „Kim jest Ten, przed którym człowiek tak wspaniale się czuje?”

Chyba warto, od czasu do czasu, modlić się „niepoważnie”.

Parafianie pytają, o. Jacek odpowiada

Czy będąc na wakacjach za granicą, gdzie nie ma dostępu do kościoła katolickiego można w niedzielę pójść na modlitwę do innego kościoła chrześcijańskiego? (Iwona)

Można, Droga Iwono. Natomiast raczej nie należy przystępować do Stołu Pańskiego, o ile, owi Bracia, mają obrzęd Komunii. Najczęściej inaczej wierzą niż my, jeśli chodzi o jej istotę. Poza tym jeszcze nie jesteśmy w pełnej komunii z nimi.

Zbliża się czas wakacji. Czy jako rodzice mamy, w świetle konkordatu, prawo wymagać od organizatorów wypoczynku dla dzieci, aby w niedzielę umożliwili im uczestnictwo we Mszy św.? (Bogumił)

Drogi Bogumile, dziękuję Ci serdecznie za to interesujące pytanie i radosne przypomnienie, że zbliża się okres

wakacji. Moja odpowiedź brzmi: tak. Oczywiście należy pamiętać o sytuacjach z pierwszego pytania, gdy nie ma dostępu do kościoła katolickiego, gdyż np. grupa uczniów przechodzi pieszo pustynię, powiedzmy, Libijską. W takiej sytuacji organizatorzy mają prawo rozkładać bezradnie ręce.

Jaka jest symbolika dolewania wody do wina w czasie eucharystii? (Bogumił)

Podczas przygotowania darów wino symbolizuje boskość Chrystusa, natomiast woda element ludzki. Stąd to mieszanie, które zresztą jest powszechne podczas spożywania posiłków w kulturach Morza Śródziemnego. Również ten niewielki dodatek wody ma symbolizować nasz udział w Ciele Chrystusa, nasz udział w Jego Oferze.

Należy zawsze tak dolewać wody do



Fot. Bogdan Szyzko

wina, by to było wino z wodą, a nie woda z winem. Dlatego kapłan powinien zachować odpowiednie proporcje, pamiętając, że Pan Jezus „wziął kielich z winem”, a nie z jakimś innym płynem (np. wodą). Jest to znak ustanowiony przez Chrystusa, stąd nam ludziom nie wolno go zmieniać (nawet papieżowi, czy soborowi).

Opracowała
Aleksandra Kumaszką

60-LECIE KAPŁAŃSTWA O. FRANCISZKA WILCZKA SJ

Ważne święto w naszej Parafii

18 kwietnia bieżącego roku o godz. 12. Mszę św. sprawował wieloletni Proboszcz naszej Parafii o. Franciszek Wilczek. Obecnie mieszka w domu oo. jezuitów w Krakowie przy ul. Kopernika – jest emerytem.



Fot. Bogdan Szyzko

Skąd więc odwiedziny u nas, „na starych śmieciach”? Z okazji pięknego jubileuszu 60-lecia kapłaństwa. To dobra okazja, aby zobaczyć ślady wieloletniej pracy duszpasterskiej, popatrzeć na tych, których pamięta się jako dzieci, którym przekazywało się prawdy wiary na katechezach (najpierw w szkole, a następnie w salkach katechetycznych). Wiem, z rozmowy z o. Franciszkiem, że to była bardzo ważna sfera jego działań, bo taka była wtedy potrzeba. Wielu z nas pamięta Go ze spotkań w konfesjonale. To zajęcie, któremu do chwili obecnej poświęca każdą wolną chwilę. Jeśli nie ma Ojca w jego pokoju, to wiadomo, że na pewno będzie w konfesjonale w Bazylice Serca Jezusowego (przy ul. Ko-

pernika). I stale są chętni do spowiedzi właśnie u Ojca.

Ucieszyliśmy się znajdując Go w dobrym zdrowiu, dysponującego świetną pamięcią. Na spotkaniu w kawiarence, po Mszy św., mogliśmy się przekonać, że pamięta swoich Parafian – wtedy znacznie młodszych – prawie wszystkich. Rozmawiał z nami, każdego zapytał o jakiś ważny szczegół z życia. Z radością oglądał stare zdjęcia, które przynieśli Parafianie na to spotkanie.

Był wyraźnie wzruszony widząc tych, którzy mieszkają w innych częściach miasta, a przybyli by się Nim cieszyć, by być razem. Optymizm i radość promieniowała z tego, leciwego przecież, Kapłana.

Radość była ważnym elementem tego spotkania. Były liczne bukiety kwiatów, urodzinowy tort i zdmuchiwanie świec (bardzo sprawnie Ojciec sobie z tym poradził), piękny album pokazujący Wrocław trzech epok, by przypominał Ojcu miasto, z którym był związany przez wiele lat i dalej rozmowy przy cieście i herbacie. Cieszył się O. Franciszek obecnością na tej uroczystości obecnego proboszcza O. Jacka Siepsiaka i wielu młodych Parafian, także tych, których już nie znał.

Ojciec Franciszku, życzymy wielu jeszcze lat w dobrym zdrowiu, tak czynnie trawionych jak dotąd. I nieustającej Bożej opieki. Plurimos Annos!

(gp)

Statystyki Towarzystwa Jezusowego – stan na 1 stycznia 2010 roku: liczba jezuitów wynosi 18226, w tym: 12887 ojców (w ubiegłym roku było 13088), 1589 braci (w ubiegłym roku 1674), 2818 scholastyków (w ubiegłym roku 2925) i 972 nowicjuszy (w ubiegłym roku 816). W porównaniu z ubiegłym rokiem w Towarzystwie Jezusowym jest mniej o 237 osób. Nieznacznie obniżyła się średnia wieku: 57,29 lat w roku 2009 wobec 57,44 lat w 2008.

www.jezuici.pl



11 kwietnia o. General Adolfo Nicolas SJ mianował o. Krzysztofa Biela SJ, pracującego przed laty w naszej parafii, nowym rektorem kolegium krakowskiego.

www.jezuici.pl

16 kwietnia zmarł w Rzymie w wieku 90 lat kardynał Tomáš Špidlík, jezuita, jeden z największych znawców teologii chrześcijańskiego Wschodu, emerytowany profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego oraz przez 59 lat stały współpracownik Radia Watykańskiego. Ostatnią cotygodniową audycję purpurata czeska sekcja papieskiej rozgłośni nadała na dwie godziny przed jego śmiercią. „Wybitny jezuita i gorliwy sługa Ewangelii” – tak o zmarłym pisze w telegramie kondolencyjnym Benedykt XVI. „Jego śmierć bardzo mnie poruszyła” – wyznaje Papież.



Fot. Internet

Tomáš Špidlík urodził się w Boskovicach na Morawach. W 1938 r. rozpoczął studia na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Brnie. Dwa lata później wstąpił do jezuitów. Studiował w Velehradzie, Maastricht i we Florencji. Od 1951 r. pracował w Rzymie, gdzie od 1955 r. wykładał teologię patrystyczną i wschodnią. Jednocześnie przez 38 lat był ojcem duchownym w kolegium

czeskim. Przez długie lata służył radą różnym dykasteriom Kurii Rzymskiej. Odgrywał istotną rolę w nawiązywaniu relacji z Kościołem prawosławnym, zwłaszcza w Rosji. W 2003 r. Jan Paweł II mianował go kardynałem.

kbl aletti, rv Radio Watykańskie 17 IV 2010

P.S. W połowie lat siedemdziesiątych słuchałem wykładu ojca Tomasza Špidlika w Tarnowie, na zjeździe patrologów polskich. Jestem jakiś taki, że bardzo trudno mnie zachwycić czymkolwiek, a tym jego uroczym wykładem o teologii duchowości Ojców Wschodnich byłem naprawdę zachwycony.(JO)

W Walencji z okazji jubileuszu 500-lecia urodzin trzeciego generała jezuitów, św. Franciszka Borgiasza, odbył się międzynarodowy kongres pod hasłem „Polityka, religia i kultura w epoce nowożytnej”. Kongres się odbywał w pałacu Colomina w Walencji. Zgromadził wielu ekspertów pochodzących z uniwersytetów amerykańskich, angielskich, włoskich i hiszpańskich.

Franciszek Borgiasz urodził się w roku 1510 w Walencji jako pierworodny syn księcia Gandii. Otrzymał staranne wykształcenie i zajmował wysokie stanowiska w królestwie, m. in. wicekróla Katalonii. Po śmierci ojca w roku 1543 Franciszek zrzekł się godności wicekróla, opuścił Katalonię i objął zarząd dziedzicznego księstwa Gandii. Tu starał się usilnie o podniesienie dobrobytu, moralności i oświaty poddanych. W 1548 r. złożył śluby zakonne w Towarzystwie Jezusowym. Franciszek Borgiasz był trzecim generałem jezuitów przez siedem lat. Dokonał rewizji reguły Towarzystwa, rozszerzył jego misje na Indie i Amerykę, dbał z wielką troską o wzrost młodego zakonu.

M. Raczkiwicz CSsR, Madryt

Za: Radio Watykańskie



Fot. www.zyciezakonme.pl

12 maja na 124. Zebraniu Plenarnym Konferencji Wyższych Przełożonych

Zakonów Męskich w Polsce dokonano wyboru nowego wiceprzewodniczącego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Zrezygnował z tej funkcji o. Kazimierz Lorek, barnabita, a na jego miejsce został wybrany o. Wojciech Ziółek, prowincjał jezuitów z Krakowa.

www.zyciezakonme.pl

W nawiązaniu do czterechsetlecia śmierci o. Mateusza Ricciego SJ, Ojciec Święty Benedykt XVI powiedział 29 maja do 7 tysięcy pielgrzymów z regionu Marche, zwłaszcza z Maceraty, skąd pochodził o. Ricci, oraz do jego zakonnych współbraci z generałem Towarzystwa Jezusowego, o. Adolfo Nicolásem SJ że dokonał on udanej syntezy głoszenia Ewangelii i dialogu z kulturą Chin. Ricci był tam nie po to, by nieść zachodnią wiedzę i kulturę, ale Ewangelię, a mimo to spotkanie z Chińczykami stało się także dialogiem kultur.

Ojciec Święty podkreślił, że zmarły w Pekinie 11 maja 1610 r., po 27 latach pracy misyjnej w Chinach, jezuita cieszył się tam wielkim uznaniem. Poznał język i przyjął sposób życia wykształconych Chińczyków. Chińczycy zezwolili na jego pochówek w chińskiej ziemi, co się rzadko zdarza w wypadku cudzoziemca. Grób o. Ricciego w Pekinie, stosownie odnowiony przez miejscowe władze, można do dziś odwiedzać, a w pekińskim Muzeum Tysiąclecia z wielkich obcokrajowców ważnych dla historii Chin wspomina się tylko jego i Marco Polo – przypomniał Benedykt XVI.

akl rv 29 V 2010-05-30

We wtorek 8 czerwca dokonano oficjalnej zmiany na stanowisku dyrektora krakowskiego Wydawnictwa WAM. Ojca Henryka Pietrasa SJ – który pełnił tę funkcję przez ostatnich 18 lat – zastąpił o. Józef Polak SJ, od roku pracujący na stanowisku redaktora naczelnego tego wydawnictwa.



www.jezuici.pl

Z różnych źródeł i przy pomocy różnych ludzi zebrał ks. Jan Ożóg SJ



Kołaczkowski-Bochenek Andrzej:

NIE IDŹ TAM, CZŁOWIEKU!

Santiago de Compostela

Coraz więcej w nas niewiary, albo wiary tylko od święta i takiej wygodnej.

Coraz mniej w nas ciekawości do odkrywania na nowo śladów Boga.

Są pielgrzymki, ale coraz częściej wolimy do Częstochowy lub innego sanktuarium pojechać, a nie wybrać się na piechotę.

Tymczasem...

Pewnego dnia ateista Andrzej Kołaczkowski-Bochenek, człowiek wykształcony i konkretny, wpadł na pomysł, żeby sprawdzić, dlaczego od tylu wieków niezliczone rzesze pielgrzymów ciągle depczą obolałymi stopami trudną, górzystą drogę, kończącą się w Santiago de Compostela. Zwłaszcza, że trochę go sprowokowano. Coprawda zaraz po tym jak się znalazł na „camino” zaczął żałować swojej decyzji, ale... nie wypadało się wycofać.

Ponieważ nasz kronikarz zdecydował się iść dalej, a okazało się, że jest to świetny gawędziarz, obserwator i człowiek myślący, dostajemy do ręki książkę, którą czyta się jednym tchem. Monotonia tych samych czynności i siermiężna prostota życia na szlaku jest tylko kanwą, na której pojawiają się ciekawi ludzie z różnych stron świata, doświadczenia bliskich kontaktów z pielgrzymami i ich niedostatkami materialnymi i duchowymi, przyjaźnie i coś, czego nie ma w „zwykłym”, cywilizowanym świecie – czas, dla siebie, dla bliźniego, dla Stwórcy.

Mogłabym długo opowiadać Wam o tej książce, ale lepiej samemu ją przeczytać, zwłaszcza, że napisana jest ciekawym, barwnym językiem i okraszona licznymi zdjęciami.

CZYTAJ Z NAMI!

z półek biblioteki parafialnej

Nikt po przejściu tej drogi nie jest już tym samym człowiekiem. Andrzej Bochenek nie wiedział, czego szuka, ale u celu znalazł to, co chciał.

Steven Weinberg, fizyk i laureat nagrody Nobla powiedział: „Religia jest obrazą ludzkiej godności. Także bez niej ludzie dobrzy będą postępować dobrze, a źli – źle”. A autor mówi nam: „wszystkim, którym poglądy Weinberga są cenne i drogie, i którzy za nic nie chcieliby od nich odstąpić, mogę poradić tylko jedno: chcecie zobaczyć Santiago, pojedźcie tam spokojnie, prosto do miasta, na wycieczkę: samochodem, autobusem, samolotem, nic wam nie grozi; ale nie wyruszajcie w pielgrzymce na Camino de Santiago.

Iwona Kubis



Andrzej Kołaczkowski-Bochenek

SANTIAGO DE COMPOSTELA. Poradnik Pielgrzyma

Andrzej Kołaczkowski-Bochenek już kilka razy przemierzał tą najsłynniejszą od czasów wczesnego średniowiecza trasę pielgrzymkową. Zbierał doświadczenia i postanowił dla nieświadomych trudów i bezradnych napisać przewodnik-poradnik.

Jest to bardzo dobre kompendium i każdy, kto zechciałby odważyć się na wyruszenie do Santiago znajdzie w nim wszystkie do tego potrzebne wskazówki.

„Tradycja nakazuje wyjść z domu. Załatwić wszystkie bieżące sprawy, spisać testament, pożegnać czule rodzinę i wyjść na czas nieokreślony. Ruszyć od drzwi. Pod wieczór szukać miejsca odpoczynku”. Tak było kiedyś, a dzisiaj w świecie skurczonym przez Internet wy-

gląda to inaczej, chociaż... kiedy postawi się pierwszy krok na Camino wszystko się zmienia. Przede wszystkim proporcje i rzeczy najważniejsze. Zaczyna się iść do swego prawdziwego wnętrza, odkrywamy w tym ciężkim, niespiesznym podróżowaniu sens i cel.

Ale trzeba iść na pielgrzymkę, a nie turystycznie, bo to zmienia wszystko.

Wracając do przewodnika. Świetny format i wydanie odporne mam nadzieję na trudy wędrowki. Przejrzysty układ. Jak dojechać, jak wrócić, kiedy iść (w tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że rok 2010 jest świętym – dzień św. Jakuba wypada w niedzielę), jest i o pogodzie, tak ważnej dla idących i o wyposażeniu pielgrzyma, na czym nie wolno oszczędzać, bo przyniesie więcej szkody niż pożytku, o dobrym kiju, tak ważnym w wędrowce, o zwyczajach na trasie, o albergach, o tym jak znajdować drogę, bo czasem możemy iść sami. Mamy i mini słowniczek najpotrzebniejszych słów hiszpańskich. Mamy również harmonogram dnia pielgrzyma i wreszcie opis etapów od Roncesvalles (tzw droga francuska) aż do... Finisterre czyli końca Ziemi, chociaż można jeszcze przejść 30 km do Muxii i wejść do kościoła Nuestra Señora de la Barka.

Każdy etap zaczyna się mapką odcinka i jego profilem, bo to pomoże nam rozłożyć odpowiednio siły, potem opis trasy i cenne informacje oraz ostrzeżenia no i adresy noclegów.

Niektórzy pielgrzymi, z którymi rozmawiałam, skarżyli się na „zwierzątka”, które pogryzły ich szpetnie, ale mam nadzieję, że nie wszystkich to dotknie i nie odwiedzie od pielgrzymowania.

Ci z Was, którzy zapragną wejść na Camino powinni czym prędzej kupić ten prawdziwy niezbędny wędrowca. Można to uczynić także przez Internet: zamowienia@wydawnictwom.pl.

Barbara Ćwik

Wśród osób, które prawidłowo rozwiązały krzyżówkę z poprzedniego numeru (hasło: JEZUS ŻYJE) i odgadły fotozagadkę (na zdjęciu – o. Franciszek Wilczek) rozlosowaliśmy nagrody – książki Wydawnictwa WAM. Otrzymują je: Wanda Zalewska, Paulina Korban, Alicja Olszewska, Marian Gmyrek. Gratulujemy! Nagrody doręczymy osobiście.

INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARIII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
53-232 Wrocław, Aleja Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.pl

Godziny niedzielnych Mszy św.:

6:30 (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów),

7:30, 9:00, 10:30 (kościół górny),

10:30 (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji),

12:00, 18:00, 20:00 (Msza św. dla młodzieży z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

W dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00, 19:30.

W święta kościelne, tzw. „zniesione”: 6:30, 8:00, 9:00, 17:00, 18:00, 19:30.

Chrzty od 20-03-2010 do 20-06-2010

Bielska Julia, Chomicz Alan, Filipiak Maja Aniela, Fiszer Stefan Józef, Gardynik Szymon Ignacy, Gašior Oliwia Magdalena, Kaczmarek Kamila Sylwia, Kardaszewska Emilia, Korczak Hanna Marta, Kostecka Iga Aleksandra, Kostka Amelia, Koziej Milena, Krawczyk Anastazja, Krupska Hanna Katarzyna, Leszczyk Kaja Weronika, Mackiewicz Gracjan Tomasz, Miklaszewicz Jakub Natan, Mokrzycka Nadia Maria, Morasiewicz Natalia Julia, O'sullivan Weronika Magdalena, Onufrzak Antoni Józef, Orlicki Stanisław Łukasz Pawlikowska Sonia Marzena, Pietrusz Patryk Mateusz, Poreba Zofia, Różyło Jędrzej Maciej, Rybacki Michał Marian, Sito Julia Ewa, Sito Oskar Dominik, Stor Adrian, Tomaszewska Jagna Dobrawa, Wasilkowski Jan, Witka Ignacy, Zalewski Hubert Wojciech, Zdeb Sandra Maya.

Śluby od pocz. roku do 22-05-2010

Inga Aneta Leśniewska – Łukasz Stanisław Orlicki; Marzena Joanna Skolik – Łukasz Piotr Bogaczyk; Jadwiga Anna Kłapcińska – Krzysztof Kamil Wandzel; Aleksandra Weronika Sarnacka – Franciszek Marek Gromek; Renata Maria Kalita – Zenon Karczewski; Katarzyna Paulina Andrejczak – Wojciech Patryk Szymończyk; Anna Aleksandra Drożdżał – Daniel Wincenty Drzazga; Marta Julia Nogaj – Piotr Jacek Morasiewicz.

Pogrzeby od 20-03-2010 do 20-06-2010

Borowiak Władysław /*17-02-1925+13-05-2010/, Cecot Maria /*2-04-1923+20-06-2010/, Dąbrowski Ludwik /*3-01-1932+25-03-2010/, Dominiak Klemens /*26-11-1933+22-05-2010/, Feleński Witold Antoni /*12-06-1934+7-06-2010/, Górski Hartmut /*26-01-1945+30-03-2010/, Jaros Ryszard /*24-11-1940+26-03-2010/, Jarosz Anna Stanisława /*20-06-1934+19-06-2010/, Kamiński Henryk /*12-12-1937+20-03-2010/, Kłak Edward Józef /*22-11-1924+13-06-2010/, Kłosińska Lucja /*13-12-1938+20-06-2010/, Kokot Janina Anna /*27-05-1927+10-04-2010/, Korzeniewska Halina Marianna /*4-01-1921+3-04-2010/, Krawczyk Jan /*25-06-1955+27-05-2010/, Kuciel Barbara Teresa /*21-11-1940+30-03-2010/, Kwiatkowski Gustaw Jan /*18-08-1936+24-05-2010/, Łaka-Polechońska Anna Janina /*23-06-1925+29-04-2010/, Molenda Marianna /*15-01-1916+29-03-2010/, Mucha Janina /*1-11-1923+3-06-2010/, Nowak Edward /*15-09-1930-4-05-2010/, Orywał Urszula Teresa /*11-06-1933+20-04-2010/, Pawłów Roman /*6-05-1937+25-03-2010/, Pilichowska Zofia /*20-11-1928-30-04-2010/, Popławska Bronisława /*16-06-1920+16-05-2010/, Sarnowska Renata Cecylia /*12-01-1928+20-05-2010/, Stodolska Halina /*31-12-1928+24-03-2010/, Szarzyńska Helena Marianna /*7-08-1945+6-06-2010/, Urbański Franciszek /*9-05-123+18-04-2010/, Wojtuński Leon /*1-04-1931+20-04-2010/, Zajac Julianna Helena /*12-02-1926+3-06-2010/.

Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30, z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO SA I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.

Biblioteka parafialna: nieczynna w okresie wakacji.

„Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, tel. kontaktowy: 601 892 763

opiekun: o. Jacek Stepiak SJ,

redaktor naczelny: Bogumił Nowicki,

sekretarz redakcji: Aleksandra Kumaszka,

redaktor prowadzący numeru:

Bogumił Nowicki

redakcja: Barbara Ćwik, Małgorzata Drath,

Iwona Kubiś, Bogdan Szyszko, Krzysztof

Włodarczyk, Przemysław Zarzeczny,

Przemysław Gardynik, Anastazja J. Drath,

Agnieszka Król, **współpracownicy:** o. Jan

Ożóg SJ, Marcin Kisiecki, Zofia Nowicka

korekta: Anastazja J. Drath,

okładka: Małgorzata Drath,

kolportaż: Jacek Podsiadły,

spotkania kolegium redakcyjnego:

poniedziałki, godz. 20.00 w budynku

parafialnym (z wyjątkiem wakacji),

dyżur redakcyjny: niedziela, godz. 11.30–

12.30, Kawiarenka parafialna (z wyjątkiem

wakacji),

skład i tamania tekstów: agencja reklamowa

b-en, tel./fax 71 788 95 15, poczta@b-en.pl,

www.b-en.pl

Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo

do skrótów i opracowań redakcyjnych.

WAKACYJNY SAVOIR-VIVRE

Ryba, krzyżyk i różaniec

Wielu z nas posiada lub nosi widoczny dla innych symbol wiary: krzyżyk na szyi, różaniec na palcu czy nalepkę – rybę na samochodzie. To dobrze, że w sposób czytelny i otwarty przyznajemy się do swojej religii. Ale to też zobowiązuje.

Wakacje to taki czas, gdy zmieniamy miejsce pobytu, a co za tym idzie, stykamy się z innymi ludźmi, reprezentującymi często odmienny światopogląd lub wyznanie. I wtedy fakt, że dzięki noszonym symbolom jesteśmy rozpoznawalni jako chrześcijanie, zobowiązuje nas dodatkowo. Co komu po rybie na karoserii samochodu, jeżeli jego kierowca łamie przepisy drogowe. Co komu po krzyżyku na szyi, jeżeli ten, kto go nosi, zachowuje się, jakby nigdy nie słyszał o dobrym wychowaniu. Co komu po różańcu na palcu, jeżeli jego właściciel nie umie okazać szacunku ludziom o innych obyczajach, poglądach i religii.

Zawsze i wszędzie jesteśmy świadkami Chrystusa, ale w swojej parafii, wśród ludzi, którzy nas znają, mamy szansę błęd naprawić albo wytłumaczyć. Niewiele natomiast wakacyjnych spotkań i znajomości jest kontynuowanych, a właśnie wtedy stajemy się szczególnie Jego ambasadorami. Niekiedy nie zdajemy sobie sprawy, że inni ludzie nas obserwują – to, jak wypełniamy zasady i przykazania własnej religii, i to, jak odnosimy się do innych.

Pamiętajmy, że ludzie poznają nas po naszych owocach (Mt 7,16), bo świadczymy o Bogu przede wszystkim bez słów.

IK

Do końca życia będę pamiętał, kiedy w szkole podstawowej – zgodnie z ogólnopolską akcją wieszania krzyży w szkołach i miejscach pracy – chcieliśmy znak męki Chrystusa powiesić w naszej klasie. Wychowawczynie, działaczka partyjna PZPR, sekretarz POP powiedziała: „Dobrze, możecie go powiesić, ale od tego momentu będziecie postępować tak, jak zobowiązuje was do tego ten krzyż – żadnego ściągania, kłamania, zawsze przygotowani do lekcji, żadnego gadania, przepisywania lekcji od innych...”. Pamiętam, że nie byliśmy gotowi zmierzyć się z tym zobowiązaniem i krzyż wówczas nie zawisnął.

bn

11 maja, wtorek



Fot. Krzysztof Włodarczyk

• W 1. rocznicę śmierci wieloletniego proboszcza naszej parafii, o. Władysława Pietryki SJ, modliliśmy się w Jego intencji podczas Mszy św. o godz. 18.00. Można też było obejrzeć okolicznościowa wystawkę fotograficzną w holu kościoła.

16 maja, niedziela

Podczas Eucharystii o godz. 10.30 obchodzona była rocznica I Komunii św.

18 maja, wtorek

• Z okazji pierwszej rocznicy śmierci o. Stanisława Tabisia SJ, współzałożyciela Magisu i wieloletniego duszpasterza młodzieżowego, wychowankowie i parafianie modlili się o szczęście z Bogiem w niebie dla Niego podczas Mszy św. o godz. 18.00. W holu kościoła można też było zobaczyć fotograficzną wystawkę poświęconą o. Tabisiowi.

20 maja, czwartek

• Podczas spotkania w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości, o godz. 18.45 w sali św. Stanisława Kostki, dr Joanna Lubos-Kozieł (historyk sztuki) mówiła na temat „Dróg różańcowych w Bardzie jako przykładu architektury sakralnej”.

21-22 maja

• Koło Przyjaciół Radia Maryja zorganizowało pielgrzymkę do Torunia i Lichenia.

22 maja, sobota

• Dzieci I-komunijne z o. Jakubem Cebulą SJ oraz katechetkami i rodzicami udały się do Wambierzyc, by polecić opiece Matki Bożej siebie i swoje rodziny.

23 maja, niedziela Zesłania Ducha Świętego

• Na półpiętrze została wystawiona skarbona, do której można było wrzucać datki na pomoc poszkodowanym w powodzi pustoszącej dorzecza Odry i Wisły.

24 maja, poniedziałek

• W uroczystość Najświętszej Maryji Panny Matki Kościoła Msze św. odbyły się o 6.30, 8.00, 9.00, 17.00, 18.00 i 19.30.

29 maja, sobota

• Z racji jubileuszy 40. rocznicy święceń biskupich, 25. – purpury kardynalskiej i 60. – święceń kapłańskich księdza kardynała Henryka Gulbinowicza wielu naszych parafian wzięło udział w uroczystej Mszy św. w katedrze o godz. 11.00.

30 maja, niedziela

• Taca była zbierana na potrzeby poszkodowanych w powodzi w całej Polsce. Parafianie ofiarowali ponad 26000 złotych. Przed kościołem ofiary na ośrodek zdrowia w Kamerunie zbierała siostra Nazariusza ze zgromadzenia Sióstr Duszy Chrystusowej. Zebrała ponad 9500 zł.

Czerwiec

3 czerwca, czwartek, Boże Ciało

• W uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa po głównej Mszy św. o 9.00 (w kościele), podczas eucharystycznej procesji, w towarzystwie orkiestry dętej, wobec przystrojonych religijnymi emblematami domów, jak zawsze licznie, manifestowaliśmy wiarę idąc ulicami naszej parafii. W tym roku ołtarze przygotowała młodzież z Magisu, członkowie Drogi Neokatechumenalnej, Odnowy w Duchu Świętym i Duszpasterstwa Czterdziestolatków.

• Przez całą oktawę Bożego Ciała, nabożeństwa czerwcowe o godz. 17.30 zakończone były procesją eucharystyczną wokół ogrodu.

6 czerwca, niedziela

• Delegacja z naszej parafii (członkowie DLP i Akcji Katolickiej) udała się do Warszawy na uroczystości beatyfikacyjne ks. Jęrzego Popiełuszki.

11 czerwca, piątek

• W uroczystość Najświętszego Serca Pana tradycyjnemu jezuitom powierzają Sercu Bożemu siebie oraz wszystkich dobroczyńców i przyjaciół. Msza św. w tej intencji została odprawiona o godz. 18.00. Po niej w Zespole Szkół Budowlanych przy ul. Grabiszynskiej najbardziej zaangażowani członkowie



Fot. Bogdan Szyzko

grup parafialnych, katecheci i inni współpracujący z jezuitami ludzie dobrej woli spotkali się z duszpasterzami na symbolicznym poczęstunku.

• Przy tej okazji członkowie Duszpasterstwa Ludzi Pracy, Aleksandra Milewicz z bratem – Ryszardem, przygotowali przy wejściu do górnego kościoła specjalną wystawę fotograficzną obrazującą 65 lat pracy jezuitów na Grabiszynku. Dla upamiętnienia tego okresu czasu ukazał się też specjalny numer Głosu Pocieszenia.

12 czerwca, sobota

• Na boisku przy ul. Beyzyma, w Parku Grabiszynskim, odbył się doroczny festyn osiedlowy zorganizowany przez Radę Osiedla Grabiszyn-Grabiszynsk.

13 czerwca, niedziela

• W ogrodzie parafialnym o godz. 15 rozpoczął się IV Piknik Parafii św. Klemensa Dworzaka. Były rozgrywki sportowe, prezentacje sportów walki, konkursy dla dzieci i dorosłych, wspólne tańce, jedzenie, picie i wiele innych atrakcji. Na koniec, tuż przed 19.00 licznie wszystkich zgromadziło losowanie głównych nagród loterii fantowej – elektronarzędzi, aparatu fotograficznego, zagranicznych wycieczek i roweru. A w dodatku była jeszcze wspaniała pogoda i dużo wzajemnej życzliwości!

• Podczas niedzielnych Mszy św. usłyszeliśmy, iż od 26 sierpnia nastąpią zmiany personalne w naszej wspólnotcie jezuitów: o. Czesław Tomaszewski odejdzie do Krakowa, na Przegorzały, a o. Jakub Cebula wyjedzie do Jastrzębiej Góry na trzecią probację, za to przyjdą do nas – o. Andrzej Pełka z Aten (Grecja) i o. Tomasz Łyszczarz z Nowego Sącza.

17 czerwca, czwartek

• Podczas kolejnych zajęć w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości w sali św. Stanisława Kostki mgr Michał Pieczka wygłosił bogato ilustrowany przeźrocami wykład na temat: „Piękna Syberia i mieszkający tam Polacy”.

20 czerwca, niedziela

• Po Mszach św. członkinie scholi parafialnej zbierały datki na dofinansowanie wakacyjnego wypoczynku dzieci z naszej parafii. Parafianie ofiarowali na ten cel 1796,54 zł.

• Członkowie Duszpasterstwa Czterdziestolatków w dolnym kościele o godz. 21.00 wystawili sztukę teatralną pt. „Aniołów rozmowy kontrolowane”. Licznie zgromadzona

publiczność nagrodziła po spektaklu artystów-amatorów (jednym z nich był o. Proboszcz) gromkimi brawami (był nawet bis).



Fot. Bogdan Szyszko

• Podczas Mszy św. o godz. 10.30 o. Grzegorz Kramer SJ przyjął do grona ministrantów naszej parafii dwóch chłopców – Jakuba Dziegiela i Macieja Nowackiego.

• Od niedzieli 20 czerwca spotkania biblijne zostały zawieszane aż do września. Również biblioteka parafialna będzie nieczynna w lipcu i sierpniu.

• Odbyła się I tura wyborów Prezydenta RP. Nasi parafianie licznie wzięli w nich udział – frekwencja znacznie przekraczała średnią ogólnopolską (61-74%, wobec krajowej – 55%).

24 czerwca, czwartek



Fot. Bogdan Szyszko

• W uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela imieniny obchodził senior naszych duszpasterzy – o. Jan Ożóg SJ. W Jego intencji modliliśmy się podczas Mszy św. o godz. 18.00. Naszemu znakomitemu Autorowi życzymy Bożego błogosławieństwa i co najmniej tak sprawnego pióra jak dotąd.

26 czerwca, sobota

• Z okazji 10-lecia istnienia młodzieżowego zespołu muzycznego „Clemensianum” o godz. 20.00 wystąpiły w górnym kościele dwa zespoły: nasi jubilaci oraz „Los Muminos” z Nowego Sącza.

27 czerwca, niedziela

• Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” i Duszpasterstwo Ludzi Pracy zapraszają na Mszę św. o godz. 12.00 w intencji byłych internowanych, aresztowanych i więźniów politycznych w PRL.

Wkrótce

1-14 lipca

• 65 dzieci z naszej parafii wraz z o. Jakubem Cebulą SJ będzie wypoczywać w Bydlinie koło Olkusza.

5-26 lipca

• Na obóz do lasu (będą spać pod namiotami) pod Słońkiem wyjeżdżają dziewczęta z Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

15-31 lipca

• Odbędzie się autokarowa pielgrzymka do Santiago de Compostella organizowana przez Akcję Katolicką. Pielgrzymi nawiedzą też Taize, Lourdes, Fatimę i Ars.

17-25 lipca

• Studentów oraz tegorocznych maturzystów jezuita zapraszają na Jezuickie Dni Młodzieży, czyli ogólnopolski obóz studencki w Świętej Lipce na pograniczu Warmii i Mazur.

Więcej informacji na plakacie i stronie www.jezuici.pl/jdm.

1 sierpnia, niedziela

• Spod wrocławskiej katedry wyruszy 30. Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Osoby, które z racji wieku, stanu zdrowia lub obowiązków nie wyruszą w drogę, będą mogły pielgrzymować duchowo zapisując się do grupy nr 16.

29 sierpnia, niedziela

• Na terenie zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej z okazji 30. rocznicy powstania „Solidarności” o godz. 12.00 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. W ramach obchodów, również na terenie zajezdni, 27 sierpnia o godz. 16.00 odbędzie się uroczysty koncert, w którym wystąpią m.in. „Perfect”, „Dżem”, Lech Janerka i „Strachy na Lachy”. Dochód z biletów wstępu zostanie przekazany na pomoc osobom, które ucierpiały podczas tegorocznej powodzi.

• Najbliższy kurs przedmałżeński planowany jest w naszej parafii na drugą połowę września.

• W wakacyjne miesiące pamiętajmy (w modlitwie, i nie tylko) o imieninach:
– 29 czerwca, br. Piotra Wójciaka SJ,
– 20 lipca, o. Czesława Tomaszewskiego SJ,
– 25 lipca, o. Jakuba Cebuli SJ,
– 17 sierpnia, o. Proboszcza – Jacka Siepsia-ka SJ.

Opracował bs

Ogłoszenia



ALFA-TUR®



Serdecznie zapraszamy:

- Chorwacja – morze Adriatyckie – Medugorie 2-13.08.10
- Paryż – Lisieux 17-24.08.10
- Wiedeń – Kahlenberg 11-12.09.10
- Rzym – o. Pio 10-18.10.10
- Brazylia 4-15.11.10
- Meksyk 2-13.12.10

Biuro

Turystyczno-Pielgrzymkowe ALFA-TUR

ul. Horbaczewskiego 29b
54-130 Wrocław
tel./fax.071 352 23 19,
kom. 601 788 190

www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

Jeśli doświadczasz trudności w relacjach z innymi, przeżywasz stres, jesteś w kryzysowej sytuacji życiowej, niepokoi cię zbyt długo utrzymujący się smutek, zmęczenie i zniechęcenie, doświadczasz trudnych wspomnień z przeszłości, chcesz lepiej poznać i zrozumieć siebie.

Oferuję

psychoterapię indywidualną w nurcie psychodynamicznym

i zapraszam do gabinetu.

Gabinet: ul. Podwale 36a (pokój 10), tel. 500 848 492



USŁUGI GEODEZYJNE

mgr inż. Tomasz Malina

tel. 608 034 704, www.geomal.pl

- ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:**
- MAPY DO CELÓW PROJEKTOWYCH • TYCZENIE I POMIARY POWYKONAWCZE • POMIARY I MAPY DO ODBIORÓW
 - SCALENIA I PODZIAŁY • EWIDENCJA GRUNTÓW
 - BEZPŁATNE DORADZTWO

Piknik parafialny 2010

